

SŁOWO

Witno, Wtorek 24 września 1935 r.

Redakcja i Administracja: Witno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRÓDNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

NOWI SENATOROWIE. — CZY BĘDZIE WOJNA?

Ogłoszona dziś lista senatorów mianowanych przez Pana Prezydenta zamyka okres wyborczy, okres formowania się ciał ustawodawczych. Pan Prezydent według nowej konstytucji mianuje senatorów bez kontrasygnaty, na podstawie własnego uznania i rząd Rzeczypospolitej za te nominacje nie ponosi odpowiedzialności, jak również konstytucyjnie nie ma na ich treść żadnego wpływu. Pierwsze nominacje Pana Prezydenta mają wagę precedensu. Kursowały wersje, że Prezydent zastosuje „system archontów” to jest powoła do Senatu b. premierów, b. ministrów, wogóle ludzi doświadczonych w kierowaniu państwem. Ale Prezydent poszedł inną drogą. Chodził mu o przedstawicielstwo wszystkich grup społecznych w narodzie i dlatego nominacje jego uzupełniają jakgdyby ten skład parlamentu, który dany nam wybory.

Z nazwisk bardziej znanych wymienić należy X. Dzdzistawa Lubomirskiego byłego członka Rady Regencyjnej. (Jaka szkoda, że kancelarja Pana Prezydenta nie kładzie tytułu książęcego przed tym nazwiskiem. Historyczne tytuły polskie są tem samem co inne zażytki — nikomu w Polsce nie przyjdzie przecieć do głowy burzyć jakiś historyczny zabytek zachowany w kamieniu, na płótnie, w rzeźbie, czemuż więc zubożać naród w jego wspomnieniach przeszłości skoro chodzi o nazwiska tak hetmańskie, jak Lubomirscy. I pomyśleć, że to pisze ta sama kancelarja, która nie waha się i ślusznie pisać na rautowych zaproszeniach: Zamek Królewski. Nowa Konstytucja zniósła przecie owe „nieuznawanie tytułów” będące prawdziwą demokracją Żołnierzy (kiewiczów). P. Maksymiljan Malinowski, „jednego z liderów a zarazem nestora radykalnego ruchu ludowego, Wojciecha Rostworowskiego, wybitnego publicystę, Wacława Sieroszewskiego — „polskiego Kiplinga” wielkiego pisa-

rza i zacnego obywatela, prof. Wróblewskiego wybitnego znawcę prawa rzymskiego. Ziemiańską mianował Pan Prezydent sześciu, mianował też przedstawicieli mniejszości narodowych Niemców, Ukraińców i Żydów.

Obok Warszawy uwzględniona jest także prowincja: Wielkopolska, Kraków, Łwów, Wołyń, Śląsk Z naszych województw niema nigogo.

Wzruszył mnie dziś Leon Daudet. Z drżeniem gorącego francuskiego serca, któreby tak chciało, aby Anglii i Włochy szli razem, wylicza wielkich Anglików, którzy kochali Włochy. Artykuł jest krótki, a można go uczcić się na pamięć jak zresztą wszystkich, co nam daje pióro tego dziennikarza-artysty. Wywołuje w nim Daudet widma z czasów angielskiego renesansu, Szekspira z Romeo i Julią z Verony, Dezdemoną z Wenecji, „z dwóch nurtów które płyną w Szekspirze, anglo - saksońskiego i łacińskiego, łacina jest tym któremu oddaje się on więcej”. Mijają dwa wieki i oto Byron z Włoszką Guiccioli, która „otworzy kiedyś książkę, która o niej mówić będzie”, oto Shelley w zatoce Spezia, oto Keats umierający w starym, świętym Rzymie, oto Browning ze swą ukochaną miłującą Italję ponad wszystko.

Co powiedzą te cienie o wojnie przeciw Włochom? — zapytuje Daudet i odpowiada, że tylko jeden z nich, Swinburne, umiałby dać wyraz oburzeniu na myśl o bombardowaniu przez okręty brytyjskie Neapolu czy Rzymu, bo tylko Swinburne był człowiekiem który pióro swe maczał w trzęsiniach ziemi i w biegu planet.

W sprawie wojny, rozłożmy elementy które posiadamy na wiadomym, na przemawiającym za możliwością wojny i przeciw i probujmy wróżyć.

Niewiadomą jest dla nas moż-

liwość ataku włoskiego lądowego, na Egipt. Niewiadomym jest stosunek sił zbrojnych włoskich w Cyrenaice, Trypolisie, Libii do tego quantum, którem może rozporządzać Anglia w Egipcie. Byłoby to uderzenie Anglii według metody japońskiej walki zapaśniczej, bo w punkt nerwalgiczny, paraliżujący cały organizm. Ale czy to jest dla Włochów wykonalne?

Za wojną przemawia zaangażowanie się i Włoch (250 tys. wojska ogromnym kosztem wysłanego do Abisynji) i osobiste Mussoliniego w Etiopji. Wycofać się teraz? Zrezygnować. Czy nie będzie to ruiną popularności Wodza, jego

ośmieszeniem, szańbieniem. Czy nie lepiej przegrać chociażby wojnę, niż po tak patetycznych przemówieniach i okrzykach przyjaźni z dobrą miną jakieś rozwiązanie, o którym każdy będzie wiedział, że jest równoznaczne z całkowitą przegraną.

Przeciw wojnie przemawia wyraźna nierówność sił. Nierówność w finansach, we flocie bojowej, wreszcie nierówność psychologiczna. Anglia może szarpać finansami Włoch nader potężnie. Anglia może zgnieść flotę włoską, bo już Waszyngtońskie cyfry ustalały stosunek pancerników i krążowników opancerzonych angielskich do włoskich jak 5 do 1,75,

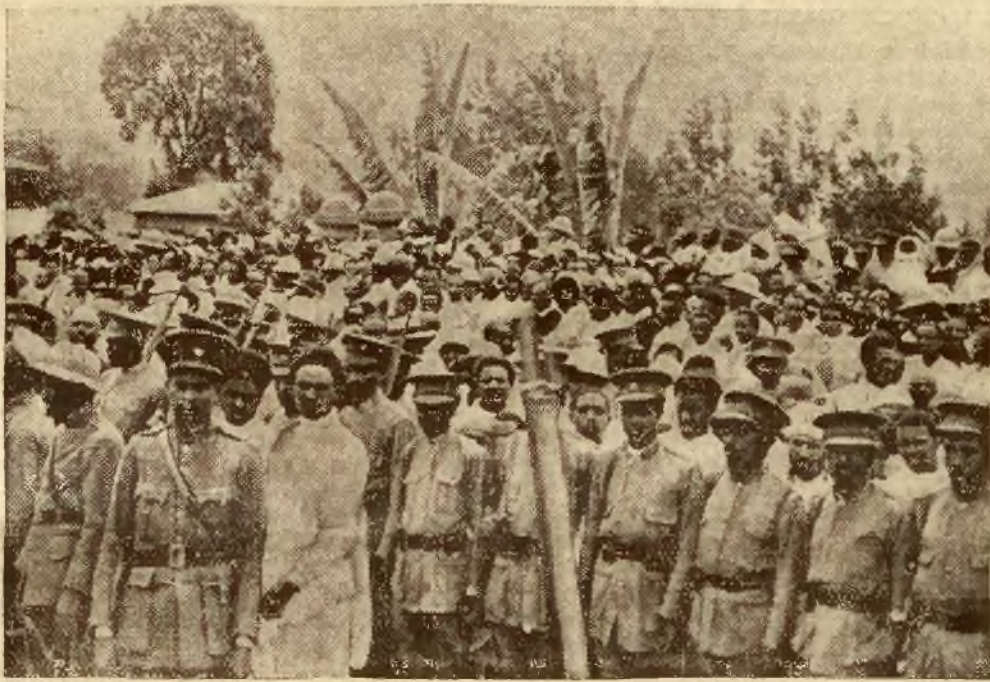
wreszcie istnieje wielka psychologiczna nierówność pomiędzy obydwoma narodami.

Angielska Partja Robotnicza opowiedziała się za „sankcjami” to znaczy za wojną. Anglia w wieku XIX i XX nie przegrała żadnej wojny, co najwyżej wojny jej ciągnęły się przez lat kilka, lub kilkanaście, lecz ostatecznie zawsze kończyły się pomyślnie. Anglii są dziś przekonani, że ich rząd ma rację, że działa sprawiedliwie i zgodnie z ideałami pokoju i wolności. Zresztą Anglii to taki szczęśliwy naród. Zawsze są przekonani, że mają rację.

Czy wojna jest popularna we Włoszech? Nie braknie tam zewnętrznych oznak entuzjazmu. Ale pamiętajmy, że wojny w gorących piaskach, wojny w odległych krajach, to rzecz niebezpieczna dla rządów. Ileż władców w ostatnich czasach na tem się załamało za czynając od Ferryego, a kończąc na Alfonsie XIII. Tylko angielskie społeczeństwo nie traci zimnej krwi w tych wypadkach.

Z tego zestawienia wygląda wróżba: Mussolini się cofnie. Będzie oczywiście do ostatniej chwili czynił wszystko, aby „cofnąć się w porządku” zachowując pozory i prestiż. Cat.

„Związek patryjotów Etiopji” obraduje



„Związek patryjotów Etiopji” odbył w Addis Abeba zebranie, na którym werbowano ochotników do armji abisynskiej. Na zdjęciu ochotnicy częściowo już przebrani w mundury.

Christian X skończył 65 lat



26 września król duński Chrystian będzie obchodził 65 rocznicę urodzin. — Przy znanym przywiązaniu Duńczyków do swego monarchy, dzień ten będzie jedną wielką manifestacją gorących uczuć całego narodu.

Rozbrojenie Abisynji i ustępstwa terytorjalne

Treść nowych kontrpropozycji włoskich

Dookoła propozycji Włoch

RZYM. Zdaniem kół, zbliżonych do tutejszej ambasady francuskiej kontrpropozycje włoskie uważać należy za dowód, że dalsze rokowania w sprawie konfliktu włosko - abisynskiego są celowe i wskazane. Ze względu na to, że propozycje te opierają się na istniejących traktatach, a mianowicie na traktacie trzech mocarstw z r. 1906 oraz na traktacie włosko - abisynskim z 1928 r. — możnaby, zdaniem tutejszych kół francuskich, propozycje te rozważyć na gruncie geneewskim. Gdyby Włochom przyznano pas ziemi łączący Somalję z Erytreą na zachód od Addis - Abeby, byłoby to rozwiązanie zagadnienia, zgodne z duchem traktatu 1906 r., natomiast przyznanie Etiopji dostępu do morza przez terytorjum włoskie byłoby rozwinięciem postanowień włosko - abisynskiego traktatu z r. 1928. Gdyby propozycje te zostały przyjęte przez wszystkie czynniki zainteresowane, armja włoska mogłaby w ciągu października zająć część terytorjów abisynskich. Fakt ten miałby szczególnie doniosłe znaczenie dla Włoch ze względu na to, że na dz. 28 października przypada doroczne święto faszyzmu.

Dalsze prace Komitetu 5-ciu nie mają podstaw

GENEWA. Komitet Pięciu zebrał się wczoraj o godz. 10,30 i odbył posiedzenie, które trwało nie całą godzinę. Dyskusja ujawniła całkowitą jedno-myślność członków komitetu, co do tego, iż wyjaśnienia udzielone przez przez Włochy nie stanowią podstaw do dalszej akcji pojednawczej. Komitet postanowił uznać sobotni komunikat włoski oraz wyjaśnienia złożone wczoraj przez Aloisjnego za ostateczną odpowiedź Włoch i stwierdził, że wobec tego dalsza akcja Komitetu Pięciu niema podstaw.

RZYM. Włoskie koła polityczne zaprzeczają wszelkim pogłoskom na temat kontrpropozycji, które przedłożyć miał komitetowi 5-ciu delegat włoski Alois. Mimo to jednak cała dzisiejsza prasa popołudniowa ogłasza w korespondencji z Genewy i z Londynu treść tych kontrpropozycji. Zdaniem „Tribuny” kontrpropozycje te, zawarte w odpowiedzi włoskiej, składają się mają z 8 — 9 punktów, które dałoby się streścić w następujących 4-ch zasadach:

- 1) całkowite rozbrojenie wojska abisynskiego oraz oddanie go pod kontrolę Włoch;
- 2) Włochy winny mieć zagwarantowany udział w mianowaniu doradców Negusa;
- 3) odstąpienie przez Etiopję na rzecz Włoch terytorjów, leżących na zachód od Addis Abeby, celem połączenia Somalji z Erytreą;
- 4) dostęp do morza dla Etiopji przez terytorjum włoskie.

Abisynja gotowa rozpocząć rokowania na podstawie propozycji Komitetu 5-ciu

GENEWA. Odpowiedź rządu abisynskiego na zalecenia komitetu 5-ciu, która została dziś wieczorem ogłoszona, podkreśla, że rząd abisynski gotów jest rozpocząć natychmiast rokowania na podstawie sugestji komitetu. Rząd abisynski z żywym zadowoleniem wziął pod uwagę zasady, jakimi się kierował komitet 5-ciu i wyraża swoją gotowość współpracy z Ligą, celem wprowadzenia jej zaleceń w życie. Rząd abisynski wyraża również swoją zgodę na zmiany terytorjalne, proponowane przez W. Brytanię i Francję.

Staranie o pożyczkę

LONDYN. W wywiadzie z korespondentem „Times’a” cesarz abisynski oświadczył, że pragnąłby uzyskać od W. Brytanji pożyczkę na zbrojenia. Wy-sokość pożyczki byłaby określona w toku specjalnych rokowań w Londynie. Rząd abisynski zabezpieczyłby taką pożyczkę na akcjach rządowych kolei francusko - abisynskiej oraz na monopolach rządowych.

Flota sowiecka na morzu Śródziemnem

BUKARESZT. Prasa donosi, że władze rumuńskie zostały powiadomione o przeniesieniu sowieckiej floty czarnomorskiej, złożonej z 15 jednostek, na morze Śródziemne. Cel tego przeniesienia jest niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ono na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

Przyspieszenie transportów wojska

NEAPOL. Transporty wojsk i materiałów wojennych do Afryki wschodniej zostały przyspieszone. 2.000 żołnierzy odjechało dzisiaj, a 17 statków od-płyne z Neapolu w ciągu 4 dni. 5 z tych statków zabierze około 10 tys. żołnierzy.

DZIŚ RADA MINISTRÓW.

RZYM. Dziś rano o godzinie 10-ej zbiera się rada ministrów, celem zbada-nia sytuacji politycznej, związanej z za-targiem włosko - abisynskim oraz rokowaniami, toczącymi się na terenie Ge-newy. Ponadto rada ministrów załatwi sprawę o charakterze administracyj-nym.

WŁOŚCI NABYWAJĄ BENZYNĘ

SAN PEDRO (Kalifornia). Rząd włoski jakoby zwrócił się z ofertą naby-cia kilku milionów baryłek benzyny, mazutu i smarów. Zamówienie to ma być dostarczone przed końcem grudnia do jednego z portów afrykańskich. Po-za-tem rząd włoski jakoby prowadzi rokowania w sprawie zakupu 10 lub 14 tysięcy tonn mazutu, który ma być do-starczony w październiku lub listopa-dzie. Z mazutu tego Włosi zamierzają produkować benzynę lotniczą.

KELLOG USTĄPIŁ.

GENEWA. Frank Kellog ustąpił ze stanowiska sędziego trybunału między narodowego w Hadze.

MINISTER BECK REWIZYTUJE LOZARAJTISA

GENEWA. W dniu wczorajszym minister Beck złożył kurtuazyjną re-wizytę litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Lozarajtisiowi.

Wojewoda Grażyński otwo-ry posiedzenie Sejmu Śląskiego.

KATOWICE. Pierwsze posiedzenie nowowbranego Sejmu śląskiego zwoła-ne zostało na dzień 24 b. m. o godz. 16-ej. Otwarcia sesji Sejmu śląskiego dokona z polecenia i upoważnienia pre-zesa rady ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński, który odczyta dekret P. Prezydenta o zwołaniu sesji, poczem powoła najstarszego wiekiem posła do przewodniczenia obradom.

SENATOROWIE RZECZYPOSPOLITEJ z nominacji Pana Prezydenta

WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 23 września szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Świeżawski doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu, sędziemu S. N. St. Giżyckiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z tejże daty, którem to zarządzeniem Pan Prezydent powołał na senatorów następujące osoby:

- 1) Karola Algajera, lat 54, ślusarza, zamieszkałego w Łodzi.
- 2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.
- 3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianina, zamieszkałego w Guttowach.
- 4) dr. Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie.
- 5) Ludwika Józefa Ewerta, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.
- 6) Dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
- 7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.
- 8) Eryka Hasbacha, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.
- 9) Antoniego Horbaczewskiego, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.
- 10) Wojciecha Jastzębowski, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.
- 11) Tadeusza Karszo - Siedlewskiego, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.
- 12) Henryka Kaweckiego, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.
- 13) Julję Kratowską, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.
- 14) Stefanję Janinę Kudelską, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie.
- 15) Dzdzistawa Lubomirskiego, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.
- 16) Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.
- 17) Maksymiljana Malinowskiego, lat 45, dziennikarza, zamiesz. w Warszawie.
- 18) Bolestawa Miklaszewskiego, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.
- 19) Inż. Juliana Pawlikowskiego, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.
- 20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.
- 21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.
- 22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Pótwiesku.
- 23) Dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.
- 24) Augustyna Serożyńskiego, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach.
- 25) Wacława Sieroszewskiego, lat 75, literata, zam. w Warszawie.
- 26) Artura Śliwińskiego, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.
- 27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora zam. w Warszawie.
- 28) Kazimierza Świątalskiego, lat 49, b. premiera, zam. w Warszawie.
- 29) Jankielą Trockenheima, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.
- 30) Rudolfa Wlesnera, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.
- 31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacza społecznego, zamiesz. w Lucku.
- 32) Dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

Okrety znikające z powierzchni morza

Tajemnice Północnego Pacyfiku

(la) Na polecenie rządu kanadyjskiego udaje się w najbliższych dniach wyprawa parowcem na północny Pacyfik, aby rozwiązać jedną z największych zagadek współczesnych tych wód. Od lat bowiem znikają tam okręty, tak, że nie pozostaje po nich najmniejszy ślad.

Przed sześciu laty zwrócono uwagę na fakt, że w czasie od września do lutego każdego roku, dziwne jakies rzeczy dzieją się na północnym Pacyfiku. Gdyby wielkie i małe katastrofy okrętowe zdarzające się tam spotykały wyłącznie japońskie łodzie rybackie i poszczególne statki wielorybnicze, świat nie troszczyłby się o nie. Jednakże statystyka tych nieszcześć wykazuje, że nie mają one charakteru zwyczajnych katastrof.

KAŻDEGO ROKU ZNIKA OKRĘT

Tak np. w roku 1928 opuścił Filipiny 6000 tonowy parowiec amerykański „Elkton” z ładunkiem cukru i orzechów kokosowych. Od kiedy minął Iloilo, czyli był ostatni raz widziany

na Filipinach, nie słyszano o nim nic więcej.

Angielski statek „Asiatic - Prince” wypłynął z normalnym ładunkiem z początku 1929 r. z Los Angeles i rozpoczął podróż do Jokohamy. Jeszcze 24 marca parowiec ten miał połączenie radiotelegraficzne z innymi statkami. — Nagle łączność się urwała, a o okręcie nie słyszano więcej. Japoński parowiec „Jonan Maru” opuścił w roku 1931 Port land. Na pokładzie miał zboże i skóry i płynął do Szanghaju. Otrzymało od niego jeden meldunek radiowy, poczem przepadł bez wieści.

Nie wymienia się tu mniejszych statków, a jeszcze opuszczono parowiec „La Crescenta”. Okręt ten opuścił kalifornijski port San Louis, w listopadzie 1934 roku i przez pewien czas wymieniał sygnały z innym parowcem poczem zaginął o nim wszelki ślad.

Pytanie co mogło się stać z temi parowcami, które miały na pokładzie radio i posiadały doskonale wyszkoloną załogę — pozostało jednak dotąd bez odpowiedzi.

Najpoważniej rozważa się wśród uczonych geologów, czy też niema na Pacyfiku t. zw. głębokich przepaści. Mianowicie do dzisiaj istnieją ludzie, którzy wierzą, że w pewnych szczególnych warunkach powstają na oceanie gwałtowne wiry, które wytwarzają leje na powierzchni. Leje te mogą 5000 do 6000 tonnowy parowiec wciągnąć w głąb.

POLOWANIE NA „LATAJĄCE HOLENDRY”

Do tej ekspedycji kanadyjskiej zmierzającej do wyjaśnienia tych tajemniczych katastrof, ma się dołączyć znany na wszystkich morzach kapitan John Wires. Marynarz ten odbywa obecnie podróż w tym specjalnie celu, aby tropić t. zw. „Latające Holendry” i zatapiać je. Jak wiadomo kilkaset kadłubów różnych okrętów pływa po siedmiu morzach ziemi. Są to takie, które w czasie gdy okręt wydawał się stracony zostały opuszczone przez załogę, albo też takie, które zatoniły, a potem wśród sprzyjających okoliczności wydostały się znowu na powierzchnię i zagrażają niespodziewającym się zetknięciu z nimi parowcom.

Kapitan Wires ma właściwości psa gończego, jeśli chodzi o „Latające Holendry” — o ile na północnym Pacyfiku znajduje się jakaś sfera duchów to niewątpliwie je wynajdzie.

Eksplozja pyłu węglowego dla celów eksperymentalnych W WIRZE STOLICY

ZOŁWIE

Jubilerów na Nowym Świecie jest coraz mniej, eleganckich sklepów spożywczych coraz więcej. Ludzie zmagają się z kupowaniem koljé fałszywych pereł lepiej kilo prawdziwych brzoskwiń — co się zje to swoje!

Nastała więc moda wspaniałych, o wielkich witrzynach i pomysłowych wystawach — sklepów spożywczych. W takim sklepie nie sprzedaje się marchwi i kartofli, ale ananasy hollenderskie, kawior jeniejski, winogrona portugalskie, kielbaski senegalskie (ludożercy wymyśliли ten rodzaj kielbasek), ciastka abisyńskie (bardzo złe), paszteciki à la Barbusse, homary bretońskie, makaron mussoliński, ser La Rochefoucauld, sardynki księcia Walji, figi z Adis Abeby, żółwie polskie.

Małe, czarne, śmieszne żółwie. Tłoczy się ich kilkanaście na oknie, mają miski z wodą, nie chcą w nich siedzieć, wołają się wygrzewać na słońcu. Jeden żółw kosztuje 1 zł. 80 gr. Sprzedają ich dziennie po 10 sztuk. Na zakup! Dyplomaci cudzoziemscy wydając oświadczenia lubią częstować: soupe polonaise! Tak, zupa żółwia, to narodowy, polski przysmak.

Subjekci są pełni uznania dla żółwi: — ciche, dobre, pocziwe stworzenia! — mówią, tylko strasznie żarłoczne.

— Cóż one wcinają?

— Najchętniej mięso. Szynek — ogromnie lubią. Skąd one się nauczyły na Polesiu jeść szynkę? Serdelki już mniej chętnie tykają.

Nie chcieli się przyznać, ile płacą sami za żółwie, ale ponoć podają jest ogromna — choć kopami braci.

— A jakie mają, mówi kasjerka, można żółwiowi imię nadać, wołać nań — to rozumie.

— Nie może być? I przybiega?

— A nie, rozumie że to na niego wołają, ale nie da poznać po sobie i się nie ruszy.

Na ulicy tłum gapiów stale oblega witrzynę i przygląda się żółwiom.

RAID PRZEZ MIASTO

Wypuszczano motocykle w odstępiech dwuminutowych — szmygały przez miasto jak piorun. Ulice świeżo polane, mokry asfalt to najgorsza zasada dla motocykli. Kierowcy w skórzanych kurtkach pędzili na łeb na szyję, na mokry asfalt nie zwracali żadnej uwagi.

Maszyny szły seriami fabryk. Kilka naciętych Rudgeów, Royal Enfieldów, B. S. A.... Co za dźwięk cudowny mają Rudge! Cicho, potężnie, równo gra motor — ostatni laik wyczuwa, że ten motor musi być doskonały, że zarwać szybkość to fraszka dla niego. I rzeczywiście prześlizgnął się przez plac gdzie pełno niemrawo lażących ludzi, wypłynął na prostą, pustawą ulicę — każdy kierowca dodaje gazu. Tu widać jaką maszyną, jaki ma zryw. Jedną pół ulicy przebrnie — dopiero ma nieco pędu, inna po kilkunastu metrach już wali 70-tek.

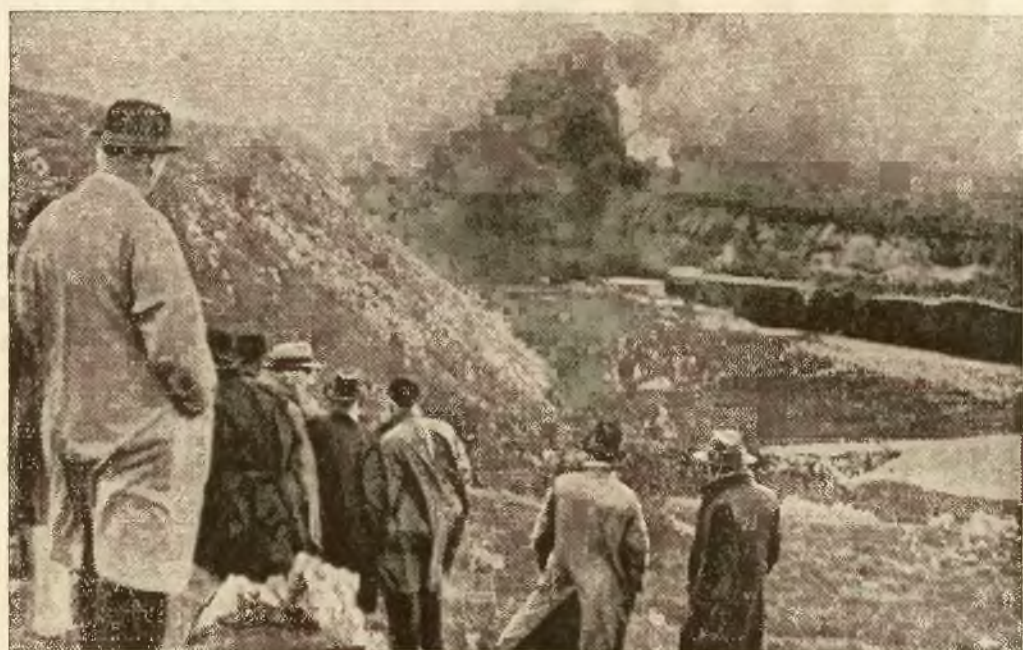
Jak to fajnie, gdy jedźdza zespólny z motorem w diabelskich esach — floresach wije się między tramwajami dorozkami, kucharami. Huł młodych chłopów na chodnikach zaciska nogi i skrzeczy: — będą oszczędzać! muszę sobie kupić motor!

Niezdarne te nasze firmy. Czemu nie urządzać wyścigów przez miasto, nie ofiarują ładnych nagród, któreby zachęcały do ryzykowania karku. Widok pędzących, zgrabnych, śmigłych motorów to niezastąpiona reklama. Dla młodych to magnes równie nieodpart jak piękna dziewczyna. Nie jeść, nie pić, — a kupić sobie motor.

Karol.

że leży niedaleko, przesypany śniegiem. Mimo, że Udet przelatywał w bezpośredniej bliskości stojących pod skalą zwłok, i możliwie zwałniał lot, nie można było rozpoznać, o którego z zaginionych chodził.

Ciało turysty znajduje się w miejscu tak trudno dostępnym, że należy wątpić, czy w najbliższym czasie uda się je zabrać i pochować. Jak się zdaje trzeba będzie odczekać, aż po stopniem śniegów będzie można dotrzeć do tego miejsca.



W Harpur Hil w Anglii, przeprowadzono dla celów doświadczalnych eksplozję pyłu węglowego. Na zdjęciu inżynierowie straży ogniowej obserwują wybuch.

MAGIA DŻUNGLI

(la) Afryka jest krajem tajemnic. Europejczyk, który objeżdża tę czarną część świata samochodem, albo pociągiem luksusowym, nie może się poznać dokładnie z tym kontynentem, podobnie zresztą jak ten biały, który nawet dziesiątki lat żyje wśród tubylców, a jednak nie bierze udziału w ich życiu. Dla niego są czarni ludem pełnym nieświadomości i przesądów, usiłującym w śmieszny sposób kopiać cywilizację europejską.

Jednakże w tej tajemniczej Afryce, wśród pogardzanych i wyśmiewanych krajowców, znajdują się rzeczy, które u cywilizowanego Europejczyka wywołują zdumienie a nawet dreszcz grozy. Ci prymitywni mieszkańcy Afryki posiadają wiedzę i umiejętności, w które trudno uwierzyć gdyby się nie patrzyło na nie własnymi oczami.

Zapewne, że sztuczki i kuglarstwa medyków tamtejszych bywają znane i u nas oszustwami, jednakże wśród Europejczyków, którzy się z nimi zetknęli, bywali i tacy i to ludzie nauki, którzy nie mogli oprzeć się podziwowi.

ZYWY BALON

Jeden z angielskich podróżników, który zajmował się specjalnie obserwacją czarowników murzyńskich, opowiadał, że w czasie swej podróży po Kongo, znalazł się w pewnej wsi, której mieszkańcy siedzieli w półkolu na placu i jak gdyby na coś oczekiwali. Na jego pytanie odpowiedzieli, że czekają na czarownika, który ma się popisywać nadzwyczajnymi sztuczkami. — Wódz plemienia pozwolił mu na wzięcie udziału w uroczystości.

Podróżnikowi temu do dzisiaj wydają się niezrozumiałe rzeczy, które wówczas widział. Kilka olbrzymich murzynów weszło do środka koła. Jeden z nich chwycił małą dziewczynkę i rzucił ją do drugiego. Potem rozpoczęła się najdziwniejsza zabawa w piłkę. — Murzyni rzucali dzieckiem wkoło, nie pozwalając mu ani razu upaść na ziemię. Tempo gry było coraz szybsze, w końcu tak szybkie, że Anglik stracił możność obserwacji. Po tej zabawie murzyni położyli dziecko z powrotem na ziemię. Dziecko bawiło się jak gdyby nigdy nie.

DZIECKO NA STOSIE

Następnie przybył na plac czarodziej noszący na twarzy fantastyczną maskę. Otaczała go gromadka dzieci, które w środku placu wybudowały stos z drzewa.

Stos ten podpalono, poczem czarodziej wstawił w jego środek klatkę z kurami. Klatka była drewniana i płonienie chwyciły natychmiast jej pręty. Spaliła się w naszych oczach na węgiel i czułem wyraźnie woń spalonych piór. Czarodziej chwycił następnie naczynie z wodą i ugasił płomienie. — Spostrzegłem ze zdumieniem, że klatka nieknięta stoi na swoim miejscu.

Eksperymenty magika stawały się coraz ryzykowniejsze. Po chwili rzucił małe dziecko na płonący stos. Wszyscy sądzili, że dziecko zginęło w płomieniach a jednak po kilku minutach ukazało się wśród nas żywe, zdrowe i uśmiechnięte.

Siedziałem zdumiony i zaskoczony. Jeśli czarownik murzyński był tylko szarlatanem to musiał posiadać wprawę i zręczność w Europie niespotykaną. Skoro na mnie popis ten wywarł tak wielkie wrażenie, jakże musiał zaimponować prymitywnym naturom murzyńskim.

Inni podróżnicy, którzy badali tajemnice czarowników opowiadają dziwy o ich sztukach. Znałe są wypadki, kiedy czarownicy wśród tajemniczych zaklęć oczarowywali nieobecnych, a ludzie ci umierali niewyjaśnioną śmiercią w tej samej chwili, przyczem ani chorowali, ani nie stwierdzono u nich śladów zatrucia.

Są to rzeczy zupełnie tajemnicze.

WŁADZE I CZAROWNICY

Jednakże działalność czarowników nie ogranicza się do zaklinania nieprzychylnych. Muszą się oni troszczyć i o to, aby w czasie suszy zjednać ludności zagniewanych bogów. W wypadkach, gdy na wieś padnie zaraza, albo też deszcz ciągle nie pada mimo zaklęć, musi czarownik wynaleźć kozła ofiarnego, który rzekomo winien jest, że bogowie się gniewają. Nieszcześnie ten zostaje zamordowany na ofiarę bogom.

Bywają jednakże i sytuacje, kiedy czarodziej może oddać ważne usługi także białym. Zdarza się to wówczas, gdy występuje jako dobrowolny, a za

sami i niedobrowolny pomocnik sprawiedliwości. Jest rzeczą znaną, że szereg zbrodni, jak morderstwa, kradzieże, napady i t. p. aranżowane są przez murzynów, po gruntownej naradzie z czarownikiem. W takich wypadkach władze zbierają materiał dowodowy przeciw podejrzanemu czarownikowi i pewnego dnia aresztują go. Aresztowany najpierw wypiera się wszystkiego, potem wobec dowodów staje się ustepliwy, wkońcu wyznaje wszystko.

Ponieważ czarownik jest w całym tego słowa znaczeniu wszystko-wiedzącym w wiosce, więc władze dowiadują się od niego rzeczy, o których bez niego nie miałyby pojęcia. Gdy więc powie wszystko co potrzebne, zostaje uwolniony, a krajowcy przekonani są, że uwolnienie zawdzięcza swej mocy czarodziejskiej i mają do niego tem większe zaufanie.

TALIZMAN, KTÓRY CHRONI PRZED KARĄ

Zabobony murzynów doprowadzają do zabawnych incydentów. Czasami jakiś czarny ma ochotę ukrąść to czy tamto, udaje się więc do czarownika po radę, co ma zrobić, żeby go nie schwytano. Czarownik w takich wypadkach sprzedaje mu, za gotówkę oczywiście, talizman przeciwko schwytaniu go. Gdy później mimo to zostanie aresztowany wypiera się najkategoryczniej jakiegokolwiek winy, przekonany, że chroni go talizman. Jednakże sprytni władze mają tutaj swoje metody. Rozbierają go do naga, a wówczas, murzyn, czując, że pozbawiono go talizmanu, zrezygnowany, przyznaje się do kradzieży.

Lotnik odnajduje turystów którzy spadli w przepaść

(la) Przed tygodniem podaliśmy wiadomość o zaginięciu dwóch turystów niemieckich. Tragedia tych ludzi uczyniła tem większe wrażenie, że przez cały czas ich wspinania się na trudny szczyt obserwowano ich przez lornetki, aż nadeszła burza, po której zniknęli ze szczytu skały. Chodziło tu o dwóch monachijskich: Maksa Zeldemayera i Karola Mehlingera. Wczoraj odnalazł jednego z nich lotnik austriacki płk. Udet.

Północna część szczytu Aiger jest celem wielkich wypraw turystycznych. Gigantyczna ta skała pociąga od wielu lat alpinistów, dotąd jednak nie udało się nikomu jej zdobyć. Aiger należy do najbardziej majestatycznych szczytów Szwajcarii.

Z końcem sierpnia wybrali się na jego zdobycie dwaj wspomniani turyści monachijscy. Gdy po burzy zniknęli z wierzchołka, gdzie ich wspomnieliśmy obserwowano ich przez lornetki, wyprawili się ekspedycje celem ich od

nalezienia. Z jedną z nich wyruszył brat Zeldemayera, sam znany alpinista. Wskutek burzy ekspedycje te musiały zwrócić z drogi.

Skończył zabrać się do poszukiwań lotnik Udet, który ma za sobą wiele trudnych lotów alpejskich. Czuje się on doskonale wśród olbrzymów lodowych na swym niewielkim samolocie, wobec czego spodziewano się, że wyprawa jego, którą odbył w towarzystwie znanego przewodnika alpejskiego Grindwaldera, da rezultat.

Udet latami możliwie wolno między szczytami i udało mu się po dłuższych poszukiwaniach odkryć ciało jednego z ofiar.

TRUP W POSTAWIE STOJĄCEJ

Oczom Udet'a i jego towarzysza przedstawił się w pewnej chwili dziwny widok. Oto oparte o skałę stało ciało człowieka, pogrążone po kolana w śniegu. Drugiego turystę nie było widać, ale jest wielce prawdopodobne,

tyś. KM. całkowita roczna produkcja energii wyniosłaby około 4 miliardów kilowat godzin, a więc prawie tyle, ile wynosi produkcja energii elektrycznej wszystkich elektrowni Polski.

Koszta budowy wszystkich urządzeń a więc tamy, elektrowni, zbiornika wodnego, kanałów i t. p. obliczone na sumę 165 milionów dolarów. — To będą koszty poprawienia na tym odcinku natury i wyzyskania jej ukrytych sił. Pod wpływem bowiem spiętrzenia wód rzeki Colorado ulegnie zmianie krajobraz na przestrzeni kilkuset klm.

Aby sobie wyrobić sąd o rozmiarach tamy Hoovera przytoczymy kilka cyfr z obliczeń materiałów jakie zostały użyte przy budowie. Do betonowania potrzebne było 2,6 milj. metr. sześciu, betonu, więc tyle, co Egipcjanie użyli kamienia przy budowie największej z piramid, piramidy Cheopsa. Codzienne zużycie cementu wynosi około 300 wagonów. Do wszelkiego rodzaju konstrukcyj użyto już 19 milionów klg. żelaza.

Dostawa tych materiałów musiała się odbywać bez najmniejszej zwłoki i aby zabezpieczyć transport od nieprzewidzianych przeszkód zbudowano specjalnie z górą sto kilometrów toru kolejowego. Tuż przy budowie tamy powstało dziś całe miasto robotnicze Boulder City, do którego ściągają liczne rzesze turystów aby zobaczyć misterjum techniczne XX wieku.

Gdy tama Hoovera zostanie wykończona, gdy powstaną olbrzymie zbiorniki wody a elektrownia zacznie rozsyłać energię mieszkańcy stanu Nevada i ich sąsiedzi odczną dobrodziejstwo tego wspaniałego dzieła. Na tem właśnie polega różnica pomiędzy dziełem amerykańskim a utopią rosyjską. Dnieprostroj jest bezużyteczny masą energii, które może wyprodukować nie znajdując zastosowania, ale dla szerokiej sowieckiej natury, zajętej „dopędzaniem Ameryki” był to drobiazg o którym mogli mówić tylko wrogowie ustroju.

Esquire

Maharadża z Patiali w Berlinie



Maharadża z Patiali przybył ostatnio na krótki pobyt do Berlina. W ubiegłym roku otrzymał on od króla angielskiego godność królewską.

Piękne obuwie — pastą „Kiwi”

TAMA HOOVERA

Modne przed paru laty w Bolszewii hasło: dogonimy i przepędzimy Amerykę, jak wiele innych zostało sebowane do archiwum i nikt dziś z tem nieośmiela się wysunąć. To przepędzanie Ameryki nie wyszło bowiem na dobre. Znakomity Dnieprostroj — o którym prasa sowiecka nie pisała inaczej jak o ósmym cudzie świata jakoś niespełnia swego zadania. Wpakowane setki milionów rubli, wyciągnięte z kraju kosztami nędzy i głodu mieszkańców w utopijną budowlę poszły na marne, zaledwie bowiem dzięki procent energii elektrycznej, którą może dostarczyć Dnieprostroj znajduje zastosowanie. Sukces techniczny budowy tamy wodnej i uregulowanie spławności Dniepru na przestrzeni ponad 1000 km. jest słabą pociechą dla obywatela raju sowieckiego, który zamiast zadowolenia ambicji wołaby mieć pewny kawałek chleba. Zresztą jeśli chodzi o sukces techniczny o największą

tamę wodną na świecie, czem się szczycili bolszewicy budując Dnieprostroj to pod tym względem nieudało się im przepędzić Ameryki. Właśnie dobiega końca budowa wielkiej tamy wodnej imienia Hoovera w stanie Nevada, która daleko w tyle zostawi rosyjski Dnieprostroj.

Prace przygotowawcze nad budową tego największego dzieła technicznego odbywały się przez 6 lat. Armia inżynierów i geologów przeprowadziła wszechstronne badania i wreszcie zdecydowano się zatrzymać na wąskiej dolinie Black - Colorado, w której potężna tama betonowa spiętrzy wody rzeki Colorado. Koszt badań wstępnych i projektów budowy tamy wodnej, zbiornika i elektrowni wyniósł 500.000 dolarów.

Interesujące szczegóły tych projektów przynosi miesięcznik „Przyroda i Technika” w notatce inż. Kollisa. — Warto je poznać, na ich tle bowiem

najplasterniej wystąpi cały bluff so wieckiej budowy na Dnieprze, która jest nieczem więcej jak świadeństwem próby realizowania utopii.

Całkowita wysokość muru zapory wodnej na rzece Colorado wyniesie 220 mtr., zaś ponad dno doliny będzie się ona wznosiła o 181 mtr. Przez spiętrzenie rzeki osiągnięty zostanie olbrzymi sztuczny zbiornik wody, mogący pomieścić 37,5 miliardów metrów sześciennych wody. Powierzchnia tego sztucznego jeziora wyniesie 590 klm. kw. a więc będzie przeszło 7-mio krotnie większa od powierzchni naszego morza litewskiego — Narocza.

Zbiornik wody Hoovera przekroczy wszystkie dotąd znane w tej dziedzinie rekordy. Nawet jeden z największych na świecie, zbiornik wody na Nilu w Assuanie mieszczący obecnie po ostatnim podniesieniu spiętrzenia około 5 milj. mtr. sześciennych wody będzie w porównaniu ze zbiornikiem Hoovera skromną sadzawką.

Sztuczne jezioro na rzece Colorado odegra w gospodarce wodnej najbliż-

szych miejscowości doniosłą rolę. Przedewszystkiem będzie ono służyło do zmniejszenia klęsk powodzi. Podczas wezbrania rzeki Colorado przepływa około 7.000 mtr. sześciu na sekundę. — Według obliczeń inżynierów amerykańskich przepływ ten w wypadkach wyjątkowych wzrasta niemal dwukrotnie. Utworzenie jeziora zahamuje w znacznym stopniu żywioł wodny zmniejszając przepływ wody w czasie powodzi do 2—3 tysięcy na sekundę.

Niemniej doniosłe znaczenie będzie posiadało jezioro jako rezerwuuar wodny w okresach posuchy. Przeprowadzone kanały pozwolą nawadniać 830 tysięcy ha pól na których uprawa ziemniaków dotychczas stale była zagrożona klęską suszy.

Trzecią wreszcie korzyścią utworzenia tak wysokiego spiętrzenia wody będzie uzyskanie energii elektrycznej. Według projektu inżynierów amerykańskich stanie tu potężna elektrownia wodna o fantastycznej wprost mocy 1 miliona KM. Przy przeciętnym obciążeniu rocznym około 585

Kruki i wrony

Niedzielną „Kurjer Wileński“ w swej świątecznej „Kolumnie Literackiej“, zamieszcza szereg utworów rytmowanych. Oprócz T. Łopalewskiego, który dał piękny i wzruszający wiersz p.t. „W Drusienikach“, oraz p. S. Napierskiego, inni to znani nam naogół młodzi poeci tutejsi (z wyjątkiem Przybosa zdaje się).

Daleki jestem od zamiaru krytycznego omawiania tych wierszy, ale chcę zwrócić uwagę na pewien ciekawy szczegół, który mógł uderzyć także innych czytających je po kolei. Oto iż w czterech utworach przejawia się motyw (jeśli tak nazwać można) kruków lub wron.

Przepraszam p. Poetów, że pokaże im wiersze, ale niestety z braku miejsca, nie mogę powtarzać całości.

A więc u CZ. MIŁOSZA:

„Spadają czarne żagle, rozdziera się wnętrze,
Chór obłąkanych ryczy z okrętów szpitalnych
i ze stadami kruków kraczących na wietrze
dźwięk harmonik uderza o jutrlandzkie palmy“

U A. RYMKIEWICZA początek:
„Nad gimnazjum kołują wrony,
na dach blaszany siadają stadem,
do tego gmachu chodziliś chłopcem“.

i pod koniec:

„Jakby ostrogą spienione losy
w popłochu kłuje czerwona kwadra.
Nad szkołą wrony kołują nagle
i tną powietrze czernią kosą“.

U J. PRZYBOSA:

„Promień z mrozu i śniegu
w dziobie uniesiony kruk“

U J. PUTRAMENTA zakończenie:
„Aż nagle padli, głowy chowając w ramiona,
zanurzili się w ziemię i nie wyszli więcej,
a na trybunie jakaś szpakowała wrona
skakała i śpiewała i wznosiła ręce“.

Dawniej uwodziły nas i zawodziły nam słowiki i skowronki, orły odgrywały dominującą rolę w poezji. Te raz przyszła widzieć kolej na wrony i kruki. Można tu robić niewinne dowcipuski na temat: „kiedy wędziesz między wrony“... albo „kruk krukowi...“, ale nie o to chodzi.

Chełoby się raczej zawołać: Na Boga panowie! Dość tych kruków i kruczków poetyckich i tak „rozdziały nas kruki, wrony...“

Wel.

Na marginesie VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie

Wśród licznych sekcji Zjazdu poświęconych specjalnym zagadnieniom historycznym lub epokom, tradycyjnym zwyczajem przyjętym od I-go Zjazdu Historyków w Polsce Niepodległej obradowała również w ciągu dwóch dni sekcja VIII nauczania historii, skupiająca na swoich posiedzeniach bardzo liczny zastęp nauczycieli szkół średnich i powszechnych za równo przyjezdnych jak i miejscowych.

Liczna frekwencja zwłaszcza w pierwszym dniu obrad a także żywe zainteresowanie z jakim spotkały się umieszczone w programie tytuły referatów były niestety niewspółmierne z faktycznym przebiegiem prac sekcji i stwierdzić należy, że większość uczestników doznała pewnego rozczarowania.

A więc przedewszystkiem sensacją do pewnego stopnia dla wielu były aż dwa referaty na temat programu nauki historii w liceum. Układany dotychczas w ścisłej tajemnicy, podobnie zresztą jak i cała organizacja liceów został zreferowany na Zjeździe jako „projekt projektu“, mający być podobno złożony jeszcze do aprobaty Rady Oświecenia Publicznego. Obecni dowiedzieli się, że na historię przeznaczone ma być w liceum humanistycznym ogółem 8 godzin tygodniowo (5 g. w kl. I-ej — 3 g. w kl. II-ej). W liceum klasycznym — 5 g. (3 g. — kl. I-sza, 2 — kl. II-a) i w liceum mat. — 4 g. (po 2 w każdej klasie). Ponadto w każdym typie w obu klasach po 2 godziny nauki o Państwie, traktowanej między innymi jako wychowanie państwowe.

Słusznie też podniesiono w dyskusji, że program nauczania jednego przedmiotu bez jednoczesnego zdawania sobie sprawy z całości struktury programowej w liceum i ogólnej polityki szkolnej w tej dziedzinie, nie może być przedmiotem dyskusji, która mogła dać jakiejkolwiek pozytywny wynik. I istotnie obracano się przeważnie dokoła szczegółów drugorzędnych (jak naprzykład podziału kursu historii pomiędzy klasą I-szą i II-gą: wysunięto coś około 6-ciu dat) lub starano się rozstrzygnąć zagadnienie, niczem kwadraturę koła, — jak można

przerobić w ciągu jednego roku przy pięciu godzinach tygodniowo olbrzymi materiał historyczny, sięgający od czasów przedhistorycznych do połowy XVIII-go wieku w sposób dostatecznie pogłębiony z zastosowaniem lektury, źródeł, monografii itd itd. System ciągłości czy — luźnych zagadnień, metoda szkolna czy — seminaryjna, program sztywny czy — nie, oto pytania które pozostały właściwie bez odpowiedzi.

Referat pod tytułem „Wartości i niebezpieczeństwa nowego programu historii w szkołach średnich“ z tytułu zapowiadał się niezwykle ciekawie, coż kiedy był właściwie tylko skrótem niejednokrotnie już wygłaszanych przez prelegentkę wykładów na podobne tematy na licznych kursach dla nauczycieli historii, pozbawiony zaś był zupełnie wszelkiego materiału konkretnego w który powinna byłaby się, zdawało, bardzo obficie zaopatrzyć pani prelegentka podczas hospitacji, jak sama oświadczyła, z górą 100 lekcji historii na terenie całego Państwa. Starsi słuchacze dowiedzieli się już po raz niewiadomo który, że nowy program historii jest rewolucyjny i nadzwyczajny, że wymaga innego nastawienia się nauczyciela niż dotychczas, psychologicznego podejścia do młodzieży itp. itp. tylko że w rezultacie okazało się że słów pani prelegentki i zabierających głos w dyskusji, że bodaj czy istnieje taka szkoła w Polsce, która by ten „rewolucyjny program“ całkowicie wyczerpała i zrealizowała w myśl wskazówek i intencji jego autorów (ek).

Referat na temat „Zgromadzenia regionalne w nauczaniu historii“ wywołał pewną lekką konsternację a to dlatego, iż pan prelegent sam nie był zbyt gorącym entuzjastą głoszonej przez siebie zasady co też w rezultacie nie przyczyniło się do wyjaśnienia tego dość skomplikowanego zagadnienia. Zważa, że jak podniesiono w dyskusji (prof. Semkowicz) samo pojęcie regionu nie jest dotychczas sprecyzowane a wobec nie uwzględnienia tego zagadnienia przez autorów podręczników oraz braku popularnej literatury dla młodzieży dostępnej za równo pod względem ceny jak i

ilości, niemożliwym prawie się stało je praktyczne, życiowe podejście do zagadnienia regionalizmu w co dziennej praktyce szkolnej.

Z mojego skromnego punktu widzenia jedynie w referacie prof. Bujaka: „Przygotowanie naukowe nauczyciela historii“ wysunięte zostało istotnie niesłychanie ważne i konkretne zagadnienie konieczności zorganizowania na uniwersytetach wykładów zakończonych egzaminami z dziedzin, związanych z historią a które kandydat na nauczyciela musi posiadać by należycie sprostać zadaniom nałożonym na niego przez program i władze szkolne, jak naprzykład elementy prawa politycznego wraz z historią ustroju Państwa, wiadomości z dziedziny ekonomii społecznej, statystyki, historii gospodarczej, analizy artystycznej, nauki o stylach, historii kultury i sztuki, kartografii. Wyrażono zdziwienie, że przy wprowadzaniu tak doniosłej zasadniczej reformy nauczania szkolnego nie zatroszczyło się jednocześnie o należyte przygotowanie nauczycieli, którzy bardzo często nie są w stanie zadość uczynić wszystkim wymaganiom programowym. Okazało się że jedyny bodaj Uniwersytet Krakowski zorganizował w sposób zadowalający sprawę kształcenia nauczycieli i to zarówno w kierunku zawodowym, jak i ogólnie pedagogicznym. Sprawa poruszona w referacie prof. Bujaka i sformułowana w bardzo obszernym wniosku złożonym Prezydium Zjazdu jest istotnie palącą. Wierzmy, że zarówno władze Polskiego Towarzystwa Historycznego, jak i czynniki miarodajne wezmą ją jak najgoręcej do serca.

Ogólny bilans obrad sekcji VIII-ej był tego rodzaju, że w rezultacie jeden z jej uczestników zgłosił wniosek, który się spotkał z ogólnym uznaniem, o likwidacji sekcji nauczania historii na przyszłych zjazdach P. T. H. I słusznie! gdyż jak motywował to wnioskodawca, poruszane na sekcji zagadnienia mogą być z równie dobrym skutkiem omawiane w poszczególnych środowiskach na zebraniach nauczycieli historii, natomiast znacznie większą korzyść odniosą ciż sami nauczyciele z uczestnictwa w innych sekcjach zjazdowych, gdzie poruszane są przez wybitnych uczonych problemy naukowe pierwszorzędnej doniosłości. Kontakt pomiędzy przedstawicielami uniwersytetów a nauczycielstwem na zjazdach za pośrednictwem sekcji VIII-ej jest zwykły, jak stwierdza to praktyka, minimalny, gdyż panowie profesorowie za nielicznymi wyjątkami nie biorą udziału w obradach tej sekcji. Kontakt ten może nawet być bliższy na zebraniach sekcji specjalnych. A wobec tego istotnie kłopoty, związane z organizacją sekcji nauczania historii są nie współmierne z odnoszonymi wynikami. Oczywiście, że wina za taki stan rzeczy nie obciąża w najmniejszej mierze władz P. T. H., jako organizatorów Zjazdu, gdyż sekcja nauczania historii jest, sądzę, dość luźno z Towarzystwem związana.

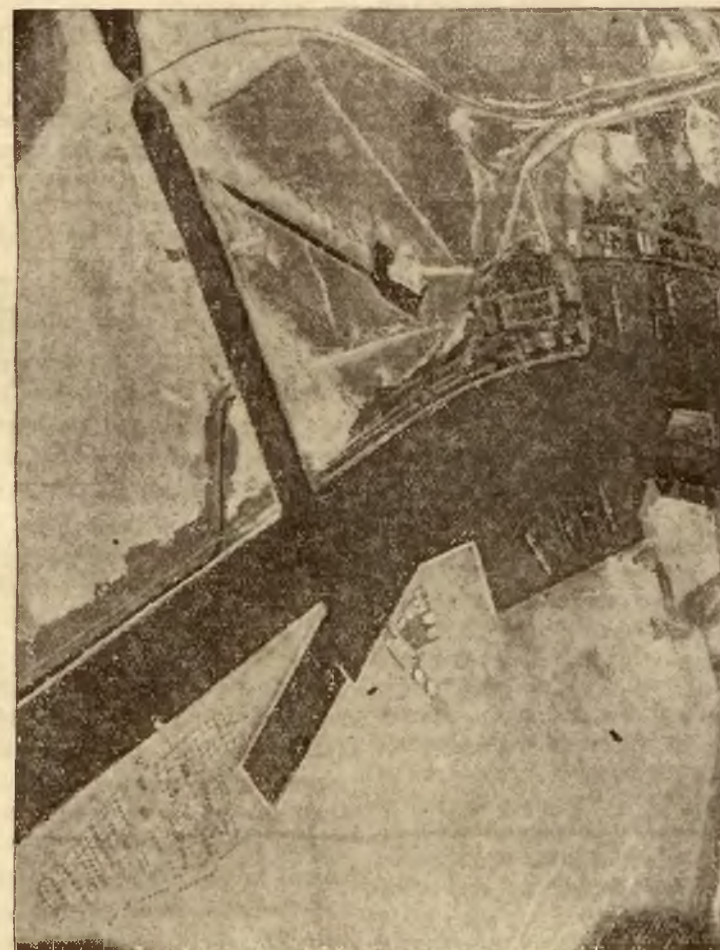
Nauczyciel

Flota angielska na morzu Śródziemnym



Największe okręty wojenne floty angielskiej „Valiant“, „Hood“ i „Renown“ widziane z przodu. „Hood“, i „Renown“ znajdują się obecnie w porcie gibraltarskim, „Valiant“ zaś jest w Aleksandrii. „Hood“ ze swymi 42.000 t. i ośmioma działami 38 centymetrowymi jest obecnie największym okrętem wojennym na świecie.

Suez, wyjściowy punkt kanału sueskiego na morze Czerwone



Zdjęcie powietrzne kanału Sueskiego, obok miasta Suez, w punkcie, gdzie kanał łączy się z Morzem Czerwonym

Pierwsze święto winobrania w Polsce

ZALESZCZYKI. Wczoraj w ramach święta winobrania odbył się obchód dożynek z udziałem około 2.500 osób, reprezentujących 4 powiaty, w których znajdują się winnice.

Uroczystość odbyła się na placu ćwiczeń wojskowych i miała przebieg imponujący. Przed lożą reprezentacyj-

ną, która zajmował wojewoda tarnopolski Gintowt - Dziewałowski, defilowały barwne grupy włościan według powiatów. Każda grupa składała na ręce wojewody dary ze swych pól. Po raz pierwszy urządzone w Polsce święto winobrania, przyniosło pełny sukces jego inicjatorom i dało możność przeglądu dorobku naszej najmłodszej gałęzi przemysłu rolniczego. Pochodowi dożynkowemu przyglądało się 7.000 osób, przybyłych z całej Polski.

Rezolucje Zjazdowe

Zjazd zakończył swe obrady uchwaleniem długiego szeregu rezolucji. Już w toku obrad, które zademonstrowały, jak daleko posunęła się nasza znajomość dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaznaczyło się jednocześnie, jak jeszcze dużo jest do zrobienia. To też uchwały dotyczą przeważnie tego, co należy zrobić, — wskazując na pilniejsze potrzeby. Trzeba postarać się o wydanie takich a takich dokumentów, trzeba uporządkować i udostępnić takie a takie archiwalia, trzeba pomyśleć o tem i owem.

Z uchwał charakteru ogólniejszego na pierwszy plan wysuwa się uchwała (wniosek prof. H. Ułaszyńskiego), dotycząca konieczności zorganizowania na naszych uniwersytetach katedr historii kultury. Mieliśmy dotychczas tylko jedną taką katedrę w całej Polsce, ale i tę zlikwidowano! Brak katedr historii kultury dotkliwie daje się we znaki w ogóle w Polsce, szczególnie zaś na gruncie wileńskim. O tem jeszcze w roku 1932 pisał na łamach „Nauki Polskiej“ Tadeusz Makowiecki. W tymże roku 1932 sprawę tę z punktu widzenia interesów Wilna poruszał niżej podpisany w artykule wstępnym „Stowa“ p. t. „O potrzebie katedr historii kultury“ (nr. 98 z dn. 29. IV. 1932). Rozważania swe wówczas zakończyłem temi słowami:

— „W Wilnie brak takiej katedry lub chociażby najskromniej zorganizowanych studiów kulturoznawczych daje się we znaki szczególnie dotkliwie. Przed badaczami leżą odłogi całe dziedziny naszej kultury na terenie b. W. Ks. Litewskiego, — pracy nie zmierznie wdzięcznej, ciekawej i niezwykle potrzebnej jest ogrom-

Wskutek wyjątkowo ciężkich warunków materialnych jednostka lub nawet szereg jednostek nie w tym kierunku nie zrobi. Potrzebna jest twórcza inicjatywa instytucji naukowych, już rozporządzających technicznymi środkami i łatwo mogących zdobyć odpowiednie siły naukowe.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby ta inicjatywa wyszła z Wilna, które szczególnie zależy na dobre postawionych badaniach przeszłości i obecnych źródeł kultury polskiej na naszych ziemiach“.

Przytaczam te słowa nie tylko po to, aby przypomnieć, że o kate-

dry historii kultury upominano się w Wilnie jeszcze przed trzema laty, ale po to przedewszystkiem, aby podkreślić szczególny zbieg okoliczności, żewołanie o katedrę historii kultury,wołanie głośne i oby skuteczne, rozległo się, zawdzięczając Zjazdowi Historyków, właśnie z Wilna!.

Uchwała Zjazdu, dotycząca zorganizowania katedr historii kultury, jest niezawodnie jedną z najważniejszych uchwał, obok której należy postawić tylko uchwałę, domagającą się rewindykacji akt Metryki Litewskiej.

W. Charkiewicz.

Demotoryzacja

Rocznie ubywa w Polsce ponad 2000 samochodów

Jak wykazuje statystyka, w naszym imperio samochodów zaznaczył się w roku bieżącym pewien wzrost. Od stycznia do końca lipca przywieźliśmy 5.263 kwintale samochodów, wartość których dwa i pół miliona zł. W rybyce tej najpoważniej przedstawia się udział Anglii, skąd sprowadziliśmy 2.202 kw. wartości zgórą milion zł. Jeżeli zestawimy te dane z podobnymi okresami dwóch lat minionych kiedy import samochodów wykazał w r. 1934 — 1.375 kw. wartości 618.000 zł. a w roku 1933 — 1.265 kw. wartości 621.000 zł. możemy mieć wrażenie, że coś ruszyło się na martwym dotąd punkcie naszej gospodarki.

— Zaczynamy się, panie tego, motorować. Robimy Europę. Jeszcze parę lat, a dopędzimy Amerykę — mógłby się cieszyć ten czy inny.

Otóż niezupełnie. Wesła nie robimy Europy i przy obecnym stanie rzeczy nie wolno nam nawet marzyć, że kiedykolwiek dopędzimy Amerykę, gdzie bodajże na każdą rodzinę, złożoną z pięciorga osób, przypada jeden samochód.

Zobaczmy, ile właściwie sprowadziliśmy tych samochodów. Przelicz-

my kwintale na sztuki. Otóż, jeżeli przyjąć przeciętną wagę samochodu na jedną tonnę czyli tysiąc kilogramów wówczas wypadnie, że z Anglii sprowadziliśmy w r. b. 220 samochodów, ogółem zaś coś około 527.

— A jednak to spora ilość — mógłby ktoś powiedzieć. — Proszę nie zapominać, że taki Poznań, Lwów czy miłomowa Łódź zgodziłyby się chętnie na przeszło 500 nowiutkich taksówek i pewnie byłoby z nich dumne.

Ale trzeba przecież wziąć pod uwagę, że co roku wycofujemy z obiegu mówiąc zaś językiem potocznym — oddajemy na smale, pewną ilość samochodów dobrze już wysłużonych i nie nadających się do dalszego użytku. Ile sztuk? Tego dokładnie nie wiemy. Pod tym względem nie mamy jeszcze, nie stety, żadnej statystyki. Możemy tylko z mniejszym lub większym prawdomi podobieństwem stawiać przypuszczenia biorąc za podstawę ilość oficjalnie zarejestrowanych samochodów.

Otóż w roku b. zarejestrowano w Polsce 25.000 samochodów. Cztery lata temu natomiast ilość ta wynosiła jeszcze 38.000. Na przestrzeni tych czterech lat więc ubyło 13.000 samo-

chodów i, opierając się na tej liczbie, możemy przypuszczać, że co roku wycofywane jest u nas z obiegu mniej więcej 3.200 samochodów niezdających do dalszego użytku.

W tych warunkach, dla samego tylko uzupełnienia naturalnego ubytku po winniemyśmy produkować — względnie wobec braku własnej produkcji — sprowadzać z zagranicy co najmniej 3.200 wozów. Coż więc oznacza liczba 527, wymienionych przez statystykę? Jeżeli nawet przyjmemy, że import będzie trwał do końca roku w takim samym niezmiennym stosunku, czyli jeżeli w najlepszym razie liczba ta wzrośnie do 1.000, zmniejszałoby to jedynie ubytek dalszych 2.200 wozów inaczej mówiąc — dalszy postęp demotoryzacji.

Narzeczano u nas wiele na zły stan dróg. Praca w kierunku ich polepszenia rośnie. Na budowę nowych dróg i na poprawienie starych rząd przeznaczył poważniejsze fundusze. Na wielu odcinkach roboty już trwają, na innych będą niebawem podjęte. Wszystkiemu świadczą, że za parę lat będziemy mieli drogi, jeżeli już nie bardzo dob-

re, to przynajmniej i to napewno znośne.

Co nam jednak przyjdzie z tej sieci nowych, dobrych dróg, z tych równiutkich autostrad i pięknie asfaltowanych nawierzchni, których budowa teź nie kosztowała, skoro nie mamy dostatecznej ilości samochodów, jakie mogłyby z nich korzystać, skoro mają po nich „mknąć“ jak dawniej wozy i furmanki chłopskie.

Nie. Jeżeli już zwróciliśmy nareszcie uwagę na fatalnie zaniedbaną u nas dziedzinę dróg, jeżeli zagadnieniem tem, posiadającym niesłychanie doniosłość gospodarczą i ogólnokształcącą, zainteresowało się wreszcie nasze społeczeństwo przez instytucje samorządowe i organizacje społeczne, to czy nie należałoby teraz skończyć skierować uwagę w stronę motoryzacji?

Musimy przyspieszyć jej tempo, o ile nie chcemy wyżyć się resztek naszego taboru samochodowego.

Idealem naszym winno być, aby na wzór amerykański czy niemiecki doprowadzić do tego, by samochód stał się wyrazem luksusu, lecz stał się pospolitym środkiem komunikacji — dla wszystkich ludzi pracy. J. T.

GRAFIKA POLSKA ODNOSI TRIUMFY NA WYSTAWIE DROGOWEJ.

Dr. D. ZELDOWICZ

Cchoroby skórne i weneryczne
powrócił
Wileńska 28 m. 3, tel. 277.
12 — 2, 4 — 7.

Akademja na M/S „Piłsudski“

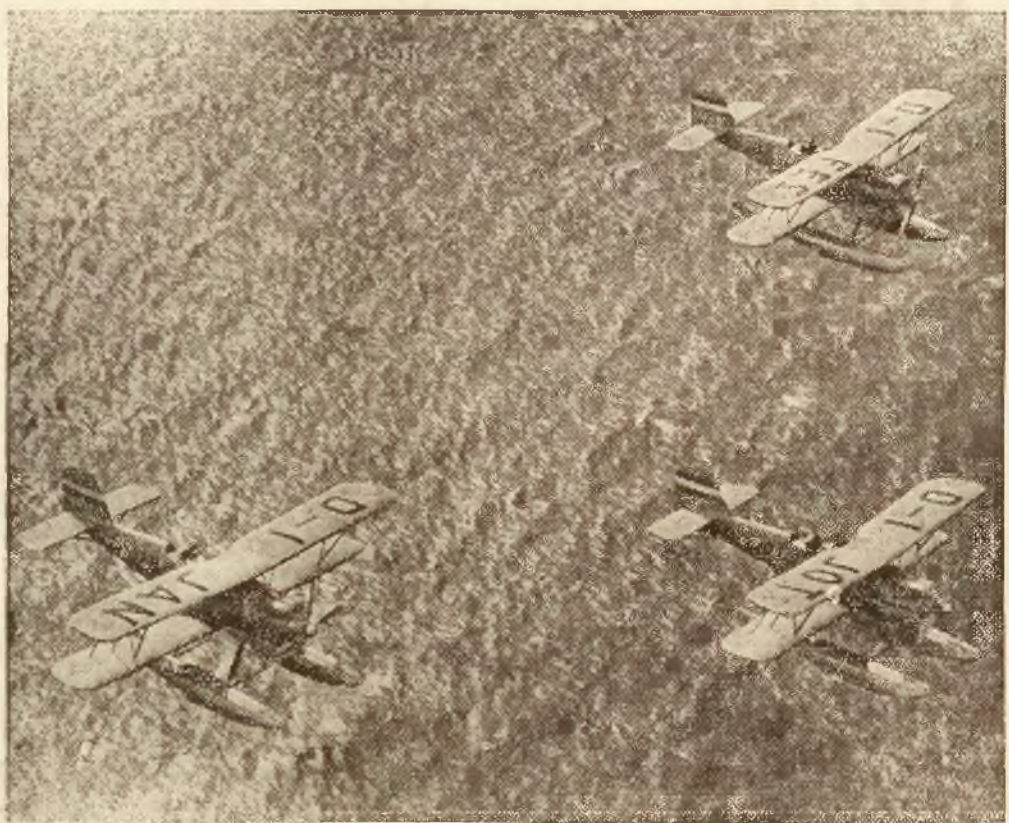
Z pokładu statku m/s „Piłsudski“ otrzymano następującą depeszę: W odległości 140 mil od brzegów Nowej Fundlandji na statku „Piłsudski“ zorganizowano akademję ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Po odegraniu hymnu narodowego generał Wieniawa - Długoszowski w porywającym przemówieniu na tle wspomnień osobistych z Legionów i wojny 1920 r. przedstawił rolę Marszałka jako wychowawcy i nauczyciela armji polskiej.

Na akademji obecni byli pasażerowie i załoga.

Uroczystość zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady“.

Wodnopłatowiec na manewrach floty



Niemiecki wodnopłatowiec w czasie manewrów, zdjęty z pokładu jednego z nłch.

Skargi opozycji gdańskiej pod obradami Ligi Zadowolenie ze stosunków polsko-gdańskich

Rada Ligi Narodów rozpatrywała wczoraj trzy sprawy gdańskie, w których jako referent występował delegat brytyjski minister Eden. Pierwsza sprawa dotyczyła skarg dwóch obywateli gdańskich, którzy, będąc urzędnikami miejskimi, zostali usunięci ze swoich stanowisk za swoje poglądy polityczne, co stanowiło pogwałcenie art. 79 i 113 konstytucji W. M. Gdańska.

Drugą sprawę stanowił raport komitetu prawników, powołanego na sesję Rady Ligi w maju r.b., celem rozpatrzenia petycji obywateli gdańskich, oskarżających senat o naruszenie konstytucji gdańskiej przez ogłoszenie niektórych ustaw, dekretołów i zarządzeń.

Trzecia sprawa dotyczyła petycji niemieckiej partii socjal - demokratycznej i centrowej w Gdańsku w związku z dekretem senatu z 29 sierpnia 1935 r., zmieniającym niektóre postanowienia obowiązującego kodeksu karnego.

Sprawozdawca min. Eden poruszył w swoim przemówieniu wszystkie 3 sprawy odradu. W pierwszej sprawie raport Edena powołuje się na wyrok najwyższego trybunału administracyjnego w Gdańsku z 19 sierpnia 1935 r. korzystny dla obu petentów, i wyraża nadzieję, że Prezydent senatu będzie mógł dać Radzie Ligi zapewnienie co do tego, iż administracja publiczna w Gdańsku uzgodni swoją politykę z zasadami, ustalonymi przez ten trybunał oraz iż zostaną zniesione drogi naprawienia krzywd, wyrządzonych obu poszkodowanym petentom oraz innym poszkodowanym. Rada Ligi zaleca senatowi, aby w przyszłości podobne losy sprawy na żądanie wysokiego komisarza Ligi Narodów załatwiane były na miejscu, aby nie obciążać porządku obrad Rady Ligi takimi sprawami.

W drugiej sprawie komitet prawników uznał niektóre naruszenia konstytucji przez senat, jak np. o ile chodzi o dekret z 4 kwietnia 1934 r. dotyczący noszenia mundurów, o dekret z 10 października 1933 r., dotyczący ochrony dobrego imienia związków narodowych, o zakaz wydawania „Danziger Volkstimme“ i t.d. W innych wypadkach komitet prawników nie mógł wyrazić opinii. Rada zaleca senatowi podjąć niezbędnych kroków, aby naprawić sytuację przez uzgodnienie ustawodawstwa W. M. z jego konstytucją i przestrzegania w przyszłości zasad konstytucji przy stosowaniu prawa.

W trzeciej sprawie Rada Ligi postanowiła zwrócić się do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej o wydanie opinii doradczej, co do tego czy dekrety zmieniające kodeks karny są w zgodzie z konstytucją Gdańska lub też przeciwnie.

Przedstawiając swój raport min. Eden poczynił osobiste uwagi na podstawie przestudjowania przez siebie materiału. Delegat brytyjski zaznaczył, że podczas gdy w przyszłości sprawy dotyczące Gdańska, kierowane do Rady, dotyczyły przedewszystkiem zewnętrznych stosunków pomiędzy W.

Miastem a Polską, ostatnio Rada powołana była do zastanawiania się nad sprawami wewnętrznymi Gdańska. Z jednej strony należy pogratulować, że zewnętrzne stosunki W. Miasta tak dalece się poprawiły, iż zwracanie się do Rady w tych sprawach stało się zbędne, ale z drugiej strony należy żałować, że Rada musi interweniować celem ochrony praw pewnej części ludności W. Miasta przeciwko wykroczeniom drugiej części. Byłoby oczywiście pod każdym względem bardziej zadowalające, gdyby tego rodzaju spory mogły być załatwiane na miejscu.

Deklaracja min. Becka

GENEWA. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi po przemówieniu min. Edena, minister Beck złożył następującą deklarację:

„Przyłączam się do wniosków raportu i wyrażam uznanie dla sprawozdawcy za tak sumienne zbadanie tego delikatnego problemu, który stanowi treść opinii prawników. Deklaracja p. prezydenta Greisera, którą złożył samorządnie na ostatniej sesji Rady, pozwala przypuszczać, że senat podejmie należyte kroki, aby się zastosować do decyzji Rady. W tym względzie uważam za słusne, iż licząc się z trudnościami sytuacji wewnętrznej sprawozdawca zechciał udzielić senatowi w miarę odpowiedniego terminu do powzięcia potrzebnych decyzji.

Co się tyczy raportu w sprawie dwóch urzędników miejskich, chciałbym zauważyć, że nie jest to oczywiście normalne, aby taka wysoka instancja polityczna, jak Rada Ligi, była zmuszona zajmować się sprawami zwalniającymi urzędników komunalnych i pozwalał sobie wyrazić nadzieję, że senat poczyni odstęp niezbędne kroki, aby podobne sprawy mogły być załatwiane na miejscu. Według mego zdania senat powinien w tej dziedzinie liczyć się z uwagami, jakie mu komunikuje wysoki komisarz, który, będąc przedstawicielem autorytetu Ligi Narodów, może udzielać sugestii, zgodnych z duchem tej wysokiej instytucji.

Premier Laval w krótkim przemówieniu poparł wywody Edena i wyraził uznanie dla działalności wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera.

MOWA WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI

Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester, zabierając następnie głos, wyraził na początku żal, że Rada musi w ogóle zajmować się wewnętrzną administracją Gdańska, ale gdy wysiłki wysokiego komisarza na miejscu natrafiają na trudności nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się do Rady. Powołując się na rezultaty ostatnich wyborów wysoki komisarz zaapelował do prezydenta Greisera i jego kolegów w senacie, aby obecnie, gdy nie otrzymali niezbędnego mandatu ze strony swoich obywateli dla przeprowadza-

nych zmian konstytucji, zgodzili się zaakceptować istniejącą konstytucję nie tylko co do jej treści, ale i co do jej ducha.

ODPOWIEDZ GREISERA

Jako ostatni zabrał głos prezydent senatu Greiser, przedstawiciel Gdańska, który, przemawiając po niemiecku przedewszystkiem podkreślił swe zadowolenie z tego powodu, że sprawy zewnętrzne — polityczne Gdańska ułożą się tak, że Rada nie potrzebuje niemi się zajmować.

Jeżeli jednak Gdańsk staje przed Ligą, to czyni to spowodowany akcją mal-kontentów, którym obecne rządy się nie podobają. Po zapewnieniu Rady o najlepszej woli senatu gdańskiego prezydent Greiser oświadczył, że zalecenia Rady prześle senatowi do dalszego urzędowania.

Posel Cadere opuścił Warszawę

WARSZAWA. W dniu wczorajszym opuścił stolicę długoletni poseł rumuński w Polsce p. Cadere.

Min. Cadere wraz z małżonką, serdecznie żegnany przez przedstawicieli polskiego społeczeństwa w Warszawie odjechał samochodem przez Częstochowę, Katowice, Cieszyń zagrańc.

Przejazd p. ministra Cadere przez Polskę dał okazję do dalszych przejawów serdeczności ze strony społeczeństwa polskiego, które z żalem żegnało przyjaciela Polski opuszczającego nasz kraj.

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 1555

Wielkie manifestacje antylitewskie w Niemczech

BERLIN. W całych Niemczech od bywały się wczoraj wielkie antylitewskie manifestacje, zorganizowane w ramach „dnia niemczyzny” przez związek Niemców zagranicznych.

W Berlinie przemawiał na meetingu iceprezes związku Steeg, który z naciskiem wskazał, że t. zw. „zagadnienie Kłajpedzkie” wysunęło się dzisiaj na czoło polityki niemieckiej. Kwestja ta ma znaczenie europejskie, a na wet międzynarodowe. Anormalny stan stworzony przez Litwę, jest nie do utrzymania. Obszar Kłajpedy, będący

częścią Prus Wschodnich, jest według mówcy, najstarszą forpocztą kultury Niemiec na wschodzie.

Na zgromadzeniu w Hamburgu przemawiał kierownik Związku Niemców zagranicznych dr. Steinacher, oświadczając m. in. że jeżeli mocarstwa gwarantujące uskarżają się że Niemcy wnoszą niepokój w życie świata, to ze strony Niemiec odpowiedzieć można, iż nie jest winą Niemiec, jeżeli Kłajpeda, od wieków będąca krajem niemieckim, oderwana została w r. 1919 od Rzeszy.

Santiago Alba tworzy rząd

MADRYT. Prezydent Zamora polecił tworzenie nowego rządu Santiaga Alba. Nowy rząd ma być wyrazem koncentracji sił o tendencjach narodowych.

Pierwszym zadaniem jego będzie kontynuowanie dzieła odbudowy finansowej.

Zamora uważa, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej nie należy zarządzać w najbliższej przyszłości wyborów.

Zamora pragnąłby, by w nowym rządzie były reprezentowane wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem monarchistów, lewego skrzydła socjalistów, komunistów i anarchistów.

Gil Robles, przyjmując w zasadzie współpracę z Albą, zaznaczył, iż program nowego gabinetu powinien przewidywać reformę konstytucji, natomiast republikańscy lewicowcy sprzeciwiają się tej rewizji.

MADRYT. Na temat przesilenia rządowego panuje nadal przekonanie, że utworzenie rządu, odpowiadającego życzeniom prezydenta Zamory, t. j. rządu szerokiej koncentracji, będzie bardzo trudne.

Katastrofa pociągu robotniczego pod Inowrocławiem

Kilkunastu zabitych, jeden ranny

INOWROCŁAW. Dziś w godzinach przedpołudniowych na stacji kolejowej Złotniki Kujawskie, wyjechała z katastrofą kolejowa. Pociąg robotniczy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wypadł z szyn i 5 wagonów spadło z 5-metrowego nasypu kolejowego, ulegając częściowemu zniszczeniu. W czasie katastrofy zostali bardzo ciężko ranni trzej robotnicy: Paliwoda Ignacy, doznając złamania nogi i ogólnego potłuczenia, Adamski Józef, doznając złamania nogi i ręk oraz ogólnej kontuzji ciała i

Kowalski, odnosząc ogólną kontuzję. Ofiary katastrofy po udzieleniu pomocy zostały przewiezione do szpitala w Inowrocławiu. Ponad to pięciu robotników lekko rannych, po udzieleniu pomocy udało się do domów. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu Adamski Józef. Wskutek katastrofy została chwilowo przerwana komunikacja na tej linii, lecz już po kilku godzinach jeden tor został oddany do użytku.

Zawody szybowcowe w Ustjanowej

WILNO. Na Krajowe Zawody Szybowcowe w Ustjanowej (w wojew. łwowskim) początkowo miał jechać z Wilna p. Gedroyc, jednakże spowodowany nagłym zachorowaniem zastąpił go pilot szybowcowy Szydłowski z kolejowego koła szybowcowego w Wilnie. Zawody będą trwały od 22. 9. do 6. 10. rb.

LWÓW. Komunikat nr. 1 krajowych zawodów szybowcowych w Ustjanowej, zorganizowanych przez LOPP i aeroklub R. P., dzień 22 września rh.

Stan pogody: bezchmurna i bezwietrzna. Komisja sportowa wyznaczyła następujące zadania dla zawodników grupy pierwszej wyczynowej: czas lotu 30 minut, dla zawodników grupy drugiej czas lotu 20 minut. Dokonano 23 startów z liny gumowej. Wyniki: pierwsze miejsce pilot Stanisław Wacnik z aeroklubu na szybowcu Komar w czasie 1 godz. 3 min. Drugi — por. Włodarkiewicz z ekipy ustjanowskiej, czas 31 min. Trzeci — pilot Tadeusz Ciołstula, aeroklub warszawski, na szybowcu Komar, czas 31 min.

Dzień 23 września r. b.:

Stan pogody: prądy wznoszące się

do dużej wysokości. Zadanie wyznaczono dla grupy pierwszej wyczynowej — wysokość co najmniej 1.300 m, dla grupy drugiej wyczynowej — wysokość co najmniej 100 m, ponad miejsce startu. Start otwarto o godz. 4.45 rano. Wykonano lotów 38 w czasie ogólnym około 100 godzin.

Wyniki: najdłuższy co do czasu lotu wykonał pilot inż. Oleński z aeroklubu warszawskiego na szybowcu Komar w czasie 11 g. 4 min. Wielu pilotów osiągnęło wysokość do 2.000 m, ponad miejsce startu. Pilotka aeroklubu poznańskiego p. Krystyna Danowiczówna ustaliła nowy rekord kobiecy Polski, osiągając wysokość 1.800 m. Dotychczasowy rekord wynosił 970 m.

W ciągu dnia wykonano paru ładnych przelotów. Pilot Baranowski Bolesław przeleciał w okolicy Pilzna koło Debicy około 115 km. Por. Brzezina dokonał przelotu po Sanok i spowrotem na miejsce startu, razem około 60 km. Pilot lwowski Zabski dokonał przelotu do Lubienia, przebywając około 100 km.

Hołd lotnictwa polskiego prochom Marszałka Piłsudskiego

WILNO. W dniu 20 października lotnictwo polskie złoży hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w Krakowie. Na godzinę 13-tą w dniu 20 października zleciają do Krakowa samoloty z siedzib wszystkich aeroklubów Rzplitej i zawiozą ziemię wziętą z poszczególnych lotnisk. Aeroklub wileński zawiezie na samolocie, ufundowanym przez wileński LOPP, ziemię z lotnisk: grodzieńskie-

go, suwalskiego, stonimskiego, lidzkiego, baranowieckiego, motodeczkańskiego i wileńskiego. We wszystkich tych miejscowościach odbędą się w poprzednich dniach uroczystości pobrania ziemi, na którą wylecą samoloty wileńskie i przywiozą grunki ziemi do Wilna, poczem, jak wspomnieliśmy, wileński RWD-8 zawiezie ziemię na Sowiniec.

Podwyższenie kwot pokazowych dla emigrantów do Paragwaju

WILNO. Dotychczas rodzina emigrująca do Paragwaju musiała pokazać zł. 800, samotnik zaś zł. 530. Ponieważ polskie ministerstwo opieki społecznej przekonało się, że taki kapitał nie wystarcza na urządzenie się w Paragwaju, podwyższyło tę sumę pokazową do zł. 1.500 (rodzina) i zł. 800 (samotnik). Jeżeli emigranci udowodnią przy pomocy listów lub poświadczeń instytucji społecznych, albo konsulatów polskich, że tam na miejscu pomogą im krewni, wówczas zmniejszą te kwoty do zł. 1.000 i zł. 500. Emigranci, którzy wykazują się wezwaniami inimiennymi, wydane mi na podstawie przepisów paragwajskich i polskich, nie będą zobowiązani do przedstawiania kwot pokazowych. Ministerstwo opieki społecznej w Warszawie wydało do zarządzenie w dniu 16 września, licząc się z tem, że w Paragwaju wzrosły bardzo ceny produk-

tów spożywczych, a cena ziemi przybrała cechy spekulacyjne. Obecnie Polska prowadzi rokowania z Paragwajem w sprawie umowy emigracyjnej i po uzgodnieniu warunków przepisów emigracyjnych będą ponownie zmienione.

W roku bieżącym wyruszą jeszcze dwa transporty na kolonię „Orzeł Biały”: dnia 27 września r. b. i dnia 17 października z Warszawy. Po tym terminie nastąpi przerwa do stycznia 1936 roku. Akcja werbunkowa na tę kolonię nie zostanie przerwana i w dalszym ciągu przyjmowane będą zapisy rodzin rolniczych do transportów na rok przyszły.

We wszelkich sprawach emigracyjnych wszyscy, a przedewszystkiem rolnicy, winni się zgłaszać do biur Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta I, nr. 7 i w Wilnie, ul. Szopena I.

POGRZEB JULES CAMBONA.



PARYŻ. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ambasadora Jules Cambona na cmentarzu Montparnasse. Zgodnie z życzeniem zmarłego nie ogłoszono żadnych przemówień. Trumnę po kryli liczne wieńce. W oddaniu ostatniej posługi znakomitemu dyplomacie wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu, generałicja, oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ

RYGA. Na kanale Daugawa łódź motorowa z wycieczką 6. kombatanów wpadła na filar mostu i rozbiła się. Dwanaście osób utonęło.

KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO W ALPACH.

PARYŻ. Paryskie wydanie „New York Herald” donosi z Minachum, że w ubiegły wtorek pod Bergen w Alpach bawarskich zginęło w wypadku samolotowym 6 oficerów niemieckich i 1 pilot. Katastrofie uległ samolot wojskowy, wiozący z manewrów oficerów niemieckich. Wypadek nastąpił w nocy. Wiadomości o tem nadeszły do Monachium dopiero wczoraj.

„Dzień zwierząt”

Niedzielną „Dzień zwierząt”, urządzany rokrocznie przez „Wil. T-wo Opieki nad Zwierzętami”, wypadł bardzo efektownie i wzbudził wśród społeczeństwa żywe zaciekawienie.

Dzień rozpoczęło słowo okolicznościowe, wygłoszone przez księdza z ambon po kazaniu. Było to krótkie przypomnienie człowiekowi jego właściwego stosunku do zwierzęcia.

O godzinie 12-jej zaś z Placu Łukieskiego wyruszył barwny pochód, w którym szeregiach kroczyli miłośnicy zwierząt, naturalnie ze swoimi pupilkami. Czoło pochodu otwierali 4-jej fanfary rzymscy konni, co chwila przykładający trąbki do ust. Dźwiękiem trąbek odpowiadały natychmiast liczne psie głosy.

Każdy uczestnik pochodu prowadził jakieś zwierzę. Dominowały psyki różnych ras, rasy i gatunku. Wspaniałe wilki, buldogi kroczyły poważnie, nie odpowiadając na prymitywne poszczekiwanie pudli, szpiców i jamników.

Psiny widocznie rozumiały, że to ich święto, gdyż jak tylko mogły, objawiały swą radość.

Wśród licznie tego słonecznego ranka zebranej na ulicach publiczności, zachwyty wzbudzały koty, niesione pieczołowicie przez swe właścicieli. Pstrzyły się niebieskie, żółte, czerwone, zielone wstążeczki.

Naturalnie gros miłośników zwierząt to młodzież szkolna, biorąca licznie udział w pochodzie.

Uwagę zwracała mała, biała ubrana dziewczynka z białym kociakiem pod pachą.

Młodzież szkolna niosła przeróżne transparenty, przypominające członkowi obowiązki względem zwierząt, a więc np. „Bacz, by twym było celem, być i zwierząt przyjacielem” i t. d.

Korowód ten niezwykle barwny zamknął pojazd, zaprzęgnięty w cztery konie. Sympatję publiczności zyskał też koń „Zuczek”, który choć 10 lat pracuje już wożąc ciężary, wygląda do brzo i znać troskliwą rękę właściciela. Właściciel „Zuczka” dostał nagrodę w wysokości 5 zł.

Pochód, który kierowali pp. Jarocki i Olszewski Bronisław, przeszedł ulicą Mickiewicza, Zamkową, Wielką, gdzie przed ratuszem prezes Towarzystwa p. Olszewski Wacław, wygłosił krótkie przemówienie.

Dowodem zainteresowania i życzliwego ustosunkowania się społeczeństwa do akcji Towarzystwa jest zawartość puszek kwestarskich. Zebrano brutto około 300 zł. Sporo także dla loterii fantowa, urządzona na ten cel.

„Dzień zwierząt” pozostawił miłe wrażenie i sądząc, że spełnił swe zadanie.

ha—ka.

DEPESE SPORTOWE

WĘGRY BIJĄ CZECHOSŁOWACJĘ 1:0.

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbył się wobec 30.000 widzów mecz o puchar Europy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. Zwyciężyli Węgrzy 1:0 (0:0). Węgrzy mieli znacznie większą przewagę, niż to wynika z rezultatu cyfrowego. Sedziował Belg Langenus.

1.000.000
MILION

padł na Nr. 163490

w szczęśliwej kolekturze

JULJANA LANGERA

Warszawa, Marszałkowska 121,
Poznań, Melżyńskiego 21.



MARJA Z PROZORÓW

HIPOLITOWA GIECZEWICZOWA

po długiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 22 września 1935 r., przeżywszy lat 79.

Pogrzeb we wtorek 24-go września o godzinie 11-ej, po nabożeństwie w Kaplicy w Wiazyniu, na cmentarzu rodzinnym.

Prosząc o modlitwy za Jej duszę zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, ZIEĆ, SYNOWA I WNUKI.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

TOWARZYSTWO „Przyszłość” SP. AKC.
UBEZPIECZEŃ W WARSZAWIE
 podaje do wiadomości, że biuro Oddziału w Wilnie, zostało przeniesione do nowego lokalu przy
UL. MICKIEWICZA Nr. 1, TELEF. 22-99.

Ś. p. por. Tadeusz Książkiewicz

Zmarły dnia 21-go b. m. w 15 roku życia z ławy gimn. uciekł z domu, by wstąpić do 4 p. p. Legionów Polskich.

Od tego czasu do zawarcia pokoju w 1920 r. nie schodził z frontu, poza czasem pobytu w lazaretach i szpitalach wojskowych, gdzie przebywał wskutek pięciokrotnego ranienia i kontuzji na polach bitew pod Jąbkowem, w powstaniu górnośląskim, pod Lwowem i w kampanii r. 1920.

Mimo to służył czynnie w wojsku polskim do r. 1933. Przeniesiony w stan spoczynku ze skromną emeryturką, uzyskał posadę urzędnika kontraktowego w Izbie Skarbowej w r. 1934, gdzie pełnił nienagannie służbę do ostatnich dni życia.

Zmarły posiadał odznaczenia wojenne: Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Krzyż Wal. za powstanie górnośląskie i t. d.

Zw. Legionistów, S. H. S. wydały kiepsdy. Pogrzeb odbędzie się dziś, o godz. 16-ej ze szpitala św. Jakóba na cmentarz wojskowy na Antokolu.

Uczestnicy Zjazdu Historyków w Gr. dnie

GRODNO. Wczasyne pobyty uczestników VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Grodnie, powzięte zostały następujące wnioski, podane przez plk. Perkowicz, kierownika biura historycznego w Warszawie:

„VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich podczas pobytu w Grodnie na inauguracyjnym posiedzeniu Oddziału Grodzieńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego uchwalił:

1) Biorąc pod uwagę ogromną doniosłość historyczną Zamku Grodzieńskiego, świątyni na Koloży, oraz wykopalisk, przeprowadzonych w Grodnie w ostatnich czasach, zwrócić się do Rządu i stowarzyszeń naukowych z Polską Akademią na czele o skierowanie uwagi na znaczenie tych zabytków i dokonanych prac, by uzyskać środki materialne, których brak zagraża konserwacji i uniemożliwia rozwój dalszych badań i prac.

2) Zjazd wyraża życzenie, by Zamek grodzieński został w najkrótszym czasie odbudowany i uzyskał przeznaczenie godne jego historycznej przeszłości.

Urzednicy nie kupują z licytacji

WILNO. Władze skarbowe wydały okólnik przypominający urzędnikom skarbowym zakaz brania udziału w licytacjach ruchomości zakwestjonowanych na poczet zaległości nawet za pośrednictwem osób trzecich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
 po cenach propagandowych
„SKOWRONEK”

Jutro
 po cenach propagandowych
„Domek trzech dziewcząt”

W WIL. URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

WILNO. Nowomianowany naczelnik wydziału społeczno - politycznego Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego p. Alfred Birkenmayer w dniu 23 b. m. przystąpił do urzędowania.

Dekretem ministra spraw wewnętrznych został przeniesiony do ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Ludwik Bar, kierownik oddziału organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego. W związku z tem dr. Bar w najbliższych dniach przekaże urzędowanie p. Dworzeckiemu - Bohdanowiczowi, referendarzowi Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego.

ORGANIZACJA EKSPORTERÓW LNU.

WILNO. Min. przemysłu i handlu ustaliło zasadę, w myśl której wszystkie firmy z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Warszawie (woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie, poleskie, warszawskie i m. st. Warszawa), zajmujące się eksportem lnu i pakul winny być zrzeszone w Związku dla Handlu i Eksportu lnianego w Wilnie. Nowowstępujący członkowie Związku muszą odpowiadać warunkom, ustalonym przez Min. Przemysłu i Handlu jako wytycznym dla związków branżowych eksportu lnianego przy przyjmowaniu nowych członków. Kontrolę nad działalnością Związku Ministerstwo powierzyło Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie.

RADA MIEJSKA.

WILNO. Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 1 października w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

ZAPIS NA RZECZ MIASTA.

WILNO. W roku 1910 niejaki Juszkiewicz zapisał na rzecz miasta sumę 14 tys. zł. (po przeliczeniu w listach Banku Ziemskiego) z tem, że pieniądze te będą użyte jako stypendium dla słuchacza wyższego zakładu Wilnianina. Jak postąpić z zapisem, zdecyduje Rada Miejska na najbliższym posiedzeniu.

SZKOŁA IM. BISKUPA BANDURSKIEGO.

WILNO. Szkoła powszechna Nr. 40 przy ul. Stefńskiej chce być przemianowaną na szkołę Biskupa Bandurskiego.

Magistrat wyraził już na to zgodę.

Plaga wilków

WILNO. Ludność gminy leopolskiej narzeka na szkody, wyrządzane przez wilki, które nie tylko porywają zwierzęta domowe z pastwisk, ale dostają się także przez podkopy do chlewów.

Niekana plaga wilków ludność tej gminy zwróciła się do władz o pomoc w zwalczaniu liczącej w tym roku rozprzestrzenionych szkodników.

Ustalenie granicy z Łotwą

BRASŁAW. W związku z ustaleniem granicy polsko - łotewskiej na terenie powiatu brasławskiego przeprowadzono roboty melioracyjne w bieżącym roku wzdłuż całej granicy łotewskiej.

Ogółem wykonano i umocniono około 15 klm. rzeczek i rowów granicznych wraz z odpływami, przy czym wybudowano około 20 kaskad, przy przewidywanej ilości 50.

Roboty te mają umożliwić ustalenie granicy i znaków granicznych oraz zapewnić odpływ dla przyległych do granicy terenów zabagnionych. Przy robotach granicznych melioracyjnych zatrudniono kilkaset robotników miejscowych i zamiejscowych. Preliminowana suma na osuszenie granicy wynosi 90.000 złotych.

Zamknięcie granicy dla ruchu rolnego

WILNO. W związku z zakończeniem sezonu robót rolnych i zmniejszeniem się ruchu granicznego odbyły się lokalne konferencje z Litwinami

w sprawie terminu zamknięcia granicy.

Przerwa w małym ruchu granicznym nastąpi w początkach października.

Rektor Staniewicz i prof. M. Zdziechowski wezmą udział w obchodzie 300-lecia uniwersytetu w Budapeszcie

WILNO. J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz i były Rektor prof. em. dr. Marjan Zdziechowski wyjechali do Budapesztu jako delegaci Uniwersytetu

Stefana Batorego w celu wzięcia udziału w uroczystości 300-lecia tamtejszego uniwersytetu.

Inauguracja roku akademickiego — HOŁDEM DLA MARSZAŁKA

WILNO. Tegoroczna inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie, jako pierwsza po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, połączona będzie z następującymi obchodami żałobnymi i aktami hołdu dla Wskrzesiciela Uniwersytetu. Dnia 10 października r. b., to jest w przeddzień inauguracji roku, odbędzie się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za Marszałka Piłsudskiego, po którym nastąpi złożenie wieńca

od Uniwersytetu w kościele św. Teresy w hołdzie Sercu Marszałka, a dnia 11 października b. r., po zwykłej inauguracji roku, po południu nastąpi wyjazd członków, pracowników i studentów Uniwersytetu Stefana Batorego specjalnym uniwersyteckim pociągami do Krakowa w celu odwiedzenia krypty Leonarda i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Oszukańczy przedstawiciel

WILNO. Szereg składów aptecznych z ul. Rudnickiej i Niemieckiej złożyło skargi w policji na pewnego osobnika o nieznanym nazwisku który dopuścił się oszustw podając się za

przedstawiciela warsz. laboratorium chemicznego.

Pobrał on większe zaliczki na to wary których nie dostarczył bowiem przedstawicielem laboratorium nie jest Oszusta poszukuje Wydział śledczy.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjnym - karnym ukarał za opilstwo następujące osoby: Józefa Nerke bez stałego miejsca zamieszkania, dwoma dniami bezwzględnego aresztu, Stanisława Frołowicza, bez stałego miejsca zamieszkania, jednodniowym aresztem bezwzględnym, Jerzego Gaczka - Gotarskiego grzywną w wysokości zł. 5 z zamianą na dwa dni aresztu,

Władysława Łosowickiego (Szkaplerna 54) grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na 5 dni aresztu, Wacława Gudejkę (Krzywa 11) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu.

Poza tem został ukarany grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na trzy dni aresztu Abram Alpern, rządcą domu za antysanitarny stan posesji przy ul. Rudnickiej 19.

Wileńszczyzna terenem działań SZAJKI OSZUSTÓW EMIGRACYJNYCH

WILNO. W województwach wschodnich ponownie pojawili się agitatorzy, którzy namawiają chłopów do wyjazdu na emigrację do Algieru, Marokko, Libii oraz do Paragwaju. Grasując na terenie tych województw grupa oszustów, zrobiła sobie stały proceder za robkowania, wyludzając pieniądze od nieświadomych chłopów, „zapisując” rzekomo kandydatów na wyjazd zagranicę. Władze policyjne trafiły już na ślady bandy nielegalnych pośredników i prowadzą energiczne dochodzenie.

Syndykat emigracyjny wyjaśnia, że wyjazd do krajów Afryki Północnej jest niemożliwy bez nadesłania stamtąd należnych papierów, a do kolonij francu-

skich trzeba mieć imienne kontrakty. Do Paragwaju wymagana jest kwota pokazowa w wysokości od zł. 800 do zł. 1.500, nie licząc kosztów podróży. Zainteresowane osoby powinny zwracać się po wyjaśnienia wyłącznie do biur Syndykatu Emigracyjnego lub polskiego korespondenta Syndykatu Emigracyjnego.

Na terenie powiatu pińskiego działają jako nielegalny pośrednik emigracyjny niejaki Mikołaj Chlebniuk. Za tę nielegalną działalność ukarano go w drodze postępowania karno - administracyjnego grzywną zł. 500 oraz wszczęto dochodzenie prokuratorskie w innych sprawach emigracyjnych.

ULEWA NAD POWIATEM

WILNO. Wczoraj nad południową częścią powiatu wileńsko - trockiego przeszła znaczna ulewa połączona z

wylądowaniami atmosferycznymi i silną wichurą.

Od uderzeń piorunów zanotowano dwa pożary.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
 Dziś 24
 N.M. P. od w. u.
 Jatro
 bi Ładystawa

Wschód słońca g. 5.09

Zachód słońca g. 5.12

SPOSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 23 września 1935 r.
 Ciśnienie średnie: 758.
 Temperatura średnia: +14.
 Temperatura najwyższa: +18.
 Temperatura najniższa: +5.
 Opad: 2,5.
 Wiatr: południowy.
 Tendencja: bez zmian.
 Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY W G. OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze. Na Polesiu deszcze i lekka skłonność do burz.

W ciągu dnia około 15 st. C.
 Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGE'S”

Laksberger Maks, kupiec z Krakowa; Wolczyński Ignacy, kupiec z Katowic; Cimkowicz Władysław, adwokat z Warszawy; Jastrzębski Włodzimierz, inż. z Warszawy; Jakubczyk Zygmunt, adw. z maj. Budslaw, Filaszewski Marjan z Wolożyna; Biszewski Józef, ziemianin z maj. Łyntupy; Gronnes Jakób z Warszawy; Lewicki Czesław, student z Warszawy; Wawrzyniak Franciszek, handlowiec z Warszawy; Buszkowski - Janicki Jerzy, ziemianin z Warszawy.

— DYŻURY APTEK. Dziś w noce dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulan-ka 25), Filimonowicza (Wielka 29), Chrościekiego (Ostrobramska 25), oraz wszystkie na przedmieściach przez Śniupisek.

NAUKA

— PRZEDSZKOLE „PROMIEN” — Wwulskiego 4 i Witoldowa 35-a, przyjmują zapisy dzieci od lat 3-6. Warunki przystępne, fachowa opieka. Informacje i zapisy codziennie.
 Początek zajęć dnia 1 października b. r.

SHELLEY'S INSTITUTE (4 Mickiewicza) (centrala), Zygmuntowska 20 (filja). Zapisy na kurs KRYZYLOWY (ang., franc., niem.). Codziennie od 11-13-ej i od 19-20 do 20-21. Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE: 8 zł. 50 gr. Urzędnicy państwowi bez wpisu po 5 zł. 50 gr.

— W Szkole Gospodarstwa Domowego SS. Serafitek w Wilnie, Brzeg Antokolski 11/6, przyjmuje się jeszcze zapisy na roczne kursy gospodarstwa domowego.

Informację udziela Zarząd.

RÓŻNE

— Zbićrowa wystawa obrazów Michała Rouby. W niedzielę 22-go została otwarta w Kasyne Oficerskiej (Mickiewicza 13) zbiorowa wystawa obrazów Michała Rouby, która potrwa do dnia 13. 10. br.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Skowronek” po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po raz 9-ty, po-

MJR. KOZŁOWSKI KOMENDANTEM PKO. W N. SĄCZU.

WILNO. Dowiadujemy się, że obecny zastępca komendanta miasta mjr. Adam Kozłowski został mianowany kom. P. K. O. w N. Sączu.

Wilno z żalem żegna mjr. Kozłowski, który w czasie swego urzędowania dał się poznać z najlepszej strony.

siadająca piękna muzyka oraz interesująca treść, świetna op. Lehara „Skowronek” w pierwszorzędnej obsadzie sceniczej z Bestani, Nochowiczówną, Zayendą, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz - Wichrowskim na czele. Celem udostępnienia widowiska szerszej publiczności, dziś ceny wyznaczono po pagandowe.

„Domek trzech dziewcząt”. Jutro grana będzie wartościowa operetka z muzyką F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt” w obsadzie premierowej. Przedstawienie jutrzejsze przeznaczone dla sfer kolejoowych.

„Holenderka”. W piątek najbliższy wchodzi na repertuar słynna op. Kaimana „Holenderka”, która ukaże się w reżyserji K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Nowe dekoracje i kostiumy przygotowały pracownice teatralne pod kierunkiem W. Makojnika. Przy pulpicie A. Wiliński. Obsadę tworzy cały zespół artystyczny.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, we wtorek dnia 24-go września o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się koncert pożegnalny Janiny Kulczyckiej. Na program złożą się fragmenty z oper: „Zygmunt August”, „Halka”, „Madame Butterfly”, „Tosca”. Wyjątki z operetek: „Czardasza”, „Róża z Florydy”, „Kwiat Hawaju” i inne oraz pieśni: M. Karłowicza, L. Marczewskiego, Rimskij - Korsakowa, L. Loencavallo i inne. Przy fortepianie Samuel Chones. Ceny zwykłe. Kupony i niższe — nieważne.

„Damy i huzary”. Sezon teatralny 1935/36 rozpocznie jedna z najświetniejszych komedji Al. Fredry „Damy i huzary”, które otrzymują doskonałą obsadę, przepiękną i bogatą oprawę dekoracyjną - kostjumową. Premiera odbędzie się w czwartek, dnia 26 września r. b.

Studjum Teatralne Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych — rozpoczyna nowy rok pracy 2-go października r. b. Zebranie informacyjne 1 października, na które przybyć mogą wszyscy interesujący się tą sprawą.

Chcącmy brać udział w tegorocznej pracy udzielają wyjaśnień uczniowie Studjum codziennie w siedzibie Studjum — Ostrobramska 9 m. 4. tel. 16-34 w godz. od 17-ej do 18-ej.

— TEATR „REWJA”. Dziś, we wtorek 24 września powtórzenie wczorajszej, szlagierowej premjery p. t. „Europa plonie” z udziałem całego zespołu artystycznego z pp. Relską, Żejmówną, Ostrowskim, Gronowskim, Czerwińskim i baletem, których publiczność entuzjastycznie oklaskuje w szczególności za numery „Kiedy Wańka idzie w tan”, „Babie lato w Bernardynce”, „Serce matki”, „U cioci Klaps” i „Nemezis” i wiele innych.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6 min. 30 i 9-ej.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Sequoia.
 HELIOS — Wale wiosenny
 REWJA — Europa plonie.
 PAN — „Legion nieustraszonej”

(dokończenie kroniki na stronie 8-ej)

Mądra matka
 daje dziecku

BEBEDONT



SZOFMANA

specjalna dla dzieci
 pomarańczowa
 pasta do zębów

Trzeba budować szkoły

Papierowe realizowanie ważnych zagadnień życia państwowego i społecznego ostatecznie już dziś zostało zdemaskowane i potępione. Od fikcyj przechodzimy do rzeczywistości. Zmusza to do powiedzenia sobie przykrej prawdy, do zmniejszenia skali pierwotnych i zrodzonych w teoretycznym zapale zamiarów, ale wyniki daje dobre.

Jednym z podstawowych problemów, wymagających gwałtownie rozwiązania i uporządkowania jest sprawa szkolnictwa powszechnego. Zrobiliśmy w tym zakresie bardzo dużo. Zasadą powszechności nauczania została zrealizowana w przeszło 90 procentach, po miastach i większych wsiach zorganizowane jest nauczanie siedmioletnie, zdawaby się, że jesteśmy prawie bliżej ideału. Tymczasem cała ta misterna konstrukcja chwieje się i łamie wobec zwykłego, życiowego momentu: braku odpowiednich budynków szkolnych.

Lekarze i statystycy szkolni alarmują, że dzieci tracą zdrowie, że masowo chorują w ciastnych, dusznych izbach. Znałe są wypadki, gdzie, na 7 metrów kw. izby szkolnej mieści się po 60 dzieci, a już objawem prawie normalnym jest izba o 10 mtr. kw. na 60 dzieci. Przepisy higieniczne powiadają, że na 3 m. kw. można umieścić najwyżej czworo dzieci, ale przepis pozostanie martwym przepisem, skoro niema odpowiedniego lokalu.

Stan taki przybiera wszelkie cechy katastrofy społecznej, jeżeli się weźmie pod uwagę duży przyrost ludności. Budowane wciąż izby szkolne nie wystarczają na pokrycie zapotrzebowania, bo przyrost utrzymuje się w granicach powyżej 66 proc. Władze szkolne chwytają się ostatecznych środków. Zwiększono obciążenie izby dzieci do 60. Jest to bardzo wielka cyfra. Pewną normą, również liczoną raczej wygórowanie, byłoby 44 dzieci na izbę.

W bieżącym roku szkolnym nawet przy owym maksymalnym obciążeniu 60 dzieci na izbę potrzeba nam 82,000 izb szkolnych, a w roku szkolnym 1939 — 40 cyfra ta wzrośnie do 90 tysięcy.

Wzrośnie, o ile nie pośpieszymy z ratunkiem.

Materiał nauczycielski pracuje w największym wyczerpaniu. Na jednego nauczyciela przypada u nas przeciętnie około 60 dzieci, podczas, gdy w takiej Belgii jeden nauczyciel uczy 26 dzieci, w Danii 30, w Anglii 35. Idealny byłby u nas stan już przy normie 44 dzieci. Mniejsza zresztą o ten.

Chodzi o rzecz zasadniczą. Stoimy wobec dylematu: albo znieść nauczanie powszechne, lub obniżyć czas jego trwania — albo z największym wysiłkiem budować pomieszczenia szkolne.

Dylemat ten może być rozwiązany tylko w jeden sposób. Nauczanie powszechne i czas jego trwania nie może ulec zmianie. Pozostaje budowa izb szkolnych.

I tutaj jesteśmy u gruntu kwestii. Skorośmy się zdecydowali pójść po tej drodze od najłabszego oporu dalekiej linii, musimy śmiało dopowiedzieć sobie resztę. Ciężar trudu musi być rozłożony. Dużą jego część podźwignąć winno społeczeństwo. Wysiłek rządu, praca gmin samorządowych nie wystarcza. Konieczna jest

WSPÓŁPRACA SPOŁECZEŃSTWA

Wyraża się ona w istnieniu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Istniejące od lipca 1933 roku Towarzystwo w początku bieżącego roku uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Można stworzyć misterny system ustawowy, nakładający na przykład na gminy obowiązek dostarczania takiej to a takiej liczby izb szkolnych w ciągu roku. W praktyce przy obecnych warunkach wyniknie z tego bardzo mała korzyść, jeżeli nie całkowite fiasko. Droga dodatków do podatków nie zbudujemy wiele. Raczej skoordynowany, planowy wysiłek organizacji społecznej da pożądaną rezultat.

Budowa szkół powszechnych jest to obecnie jedno z najpilniejszych zadań, stojących przed nami. Technika pracy, sposoby zorganizowania tej pracy, wreszcie najekonomiczniejsze i najskrupulatniejsze wykorzystanie wszelkich dostępnych środków — to już należy do obdarzonych zaufaniem całego społeczeństwa kierowników Towarzystwa. (Prezesem Zarządu Głównego T.P.B.S.P. jest Władysław Raczewicz).

Trzeba tylko ustalić płaszczyznę



WYSTAWA DROGOWA DOWODZI, ŻE DROGI — TO ŻYWA ARTERIA KOMUNIKACYJNA KRAJU I OŻYWIJAJĄCA PUSTYNIE ORAZ BEZDROŻA, WCIAGAJĄC JE W ORBITĘ ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

porozumienia, trzeba przejąć się ideą konieczności budowania szkół powszechnych. Spopularyzowaniu tej idei posłużyć ma.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ który zorganizowany będzie na terenie całego państwa między 2 i 8 października r. b.

W „Tygodniu” tym społeczeństwo winno wziąć jaknajwydatniejszy udział. Jesteśmy przeławadami podobnymi imprezami, to prawda, ale musimy pamiętać, że jeszcze nie czas na wypoczynek i składanie rąk.

„Tydzień” wydobędzie ze społeczeństwa jednostki chętne, zaprzęgnie je do pracy na przyszłość. Przez jeden tydzień będzie się odbywał konakt ogółu z ideą, a potem nastąpi dalsza wytyczona, mrowcza praca.

Jeżeli się mówi: „trzeba budować szkoły powszechne”, powstaje pytanie:

JAKIE TO MAJĄ BYĆ SZKOŁY?

Czy kosztowne i nierentujące się pałace? Z całą stanowczością nie. Budowanie szkół powszechnych odbywać się winno według racjonalnego planu, opartego z jednej strony na postulatach współczesnej pedagogiki, z drugiej natomiast odpowiadającego istoty możliwościom finansowym społeczeństwa.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych do sprawozdania swego za rok 1934 dołączył plan pracy na rok bieżący. Wyrażnie na stronie 80 czytamy tam: „Budynki szkolne muszą być planowane bardzo oszczędnie. Na budowy monumentalne pożyczek ani zasiłków udzielać nie należy”.

Sprawa więc jest postawiona jasno i wyraźnie „Tydzień Szkoły Powszechnej” ma posłużyć do wzmocnienia działalności Towarzystwa w dziedzinie budowy dobrych, prostych i tanich szkół powszechnych, któreby mogły pamiętać wygodnie i bez uszczerbku dla zdrowia wszystkich naszą działkę w wieku obowiązku szkolnego.

Tad. C.

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI”

Operetka wileńska w najbliższych miesiącach

Gdy się człowiek chce dowiedzieć, co tam nowego w teatrze „Lutnia”, idzie się przedpołudniem do cukierki Rudnickiego na Mickiewicza, gdzie około południa pokrzepia się czarną kawą, po próbach wytrwania na placówce i teatralnych, zjednoczona dyrekcja tego przybytku mu.

Zakres dyskusji jest szeroki: od operetki angielsko - włoskiej na terenie abisyńskim, do operetki wiedeńskiej na terenie wileńskim.

Wszystko tu zresztą dzieje się od wrotnie niżby się niewtajemniczonemu mogło wydawać. Śmiałośki nie jest nadmiernie śmiały, Rychłowski przychodzi najpóźniej, Kochanowski wcale nie mówi o ilości, a Wiehrowski nie wiechry, lecz powoli cędzi przez zęby słowa i kawę, pierwsze na zewnątrz, drugie do wewnątrz.

POWODZENIE MUZYKI POWAŻNIEJSZEJ

Dyr. Kochanowski powrócił właśnie z Kryncy:

— Nie uwierz pan — mówi — jaki zaobserwowałem nawrót do poważnej muzyki. W Kryncie prowadziłem orkiestrę zdrojową i co piątek urządzaliśmy koncert symfoniczny.

Zwracano się do mnie z prośbami, by grać tylko rzeczy poważne. Foxtrotty, slow-foxy, tangę nie miały żadnego powodzenia. Gdy graliśmy np. Czajkowskiego, ludzie stali tłumnie na deszczu pod parasolami i słuchali... Ostatnie powodzenia opery warszawskiej w Warszawie i we Lwowie, sukcesy poważniejszej operetki poznaliśmy, wreszcie wielkie powodzenie w Wilnie takich operetek jak „Baron Cygański”, „Szygar”, „Zemsta niepotrzeba”, świadczy że publiczność tęskni do t. zw. klasycznego repertuaru operetkowego... ma dość muzyki rewjowej.

Publiczność ma dość muzyki banału i ubóstwa — dorzuca Wyrwicz - Wiehrowski. — Wydaje mi się, że przyczyną tego zjawiska sięgają głębiej. Ludzie przestają się ślizgać po powierzchni życia, co było charakterystyczną cechą długich lat powojennych i traktują je więcej serio, a to ujawnia się w ich stosunku do muzyki... Weźmy choćby przykład z zakresu filmu. Obraz „Niedokończona symfonia”, cały przepojony muzyką schubertowską, szedł w Warszawie przez pół roku, z ogromnym powodzeniem.

WYZYSKAĆ MUZYKĘ DLA PROPAGANDY

— Uważam — mówi p. Kochanowski — że u nas za mało wykazuje się

Jeszcze o tajemnicach w podziemiach Dominikańskich

Czaszka z krzyżami

Wśród stosów kości, odłamków spróchniałego drzewa znaleziono niedawno w podziemiach dominikańskich starą czaszkę. Ponieważ od czasu do czasu coraz to nowe eksponaty tego rodzaju zapelniają maleńkie podziemne muzeum nie zwrócono na nią specjalnej uwagi, tembardziej że ten szczątek ludzki był pokryty grubą warstwą gliny i kurzu. Czaszka, to historia człowieka, który niegdyś żył, używał aż spoczął wśród dominikańskich murów na sen wieczny. Czaszki ludzkie mówią wiele, można z nich wyczytać, kim był ten człowiek, do jakiej rasy należał, nawet



do jakiego stanu się zaliczał za życia. Głowa szlachcica to istny regestr, można na niej niejedną znaleźć kanotatkę, którą wypisano ostrą szablą w poje-dynku, jedne z tych cięć zabliźnione pod wpływem okładów z chleba i pajęczyny inne śmiertelne były przyczyną zgonu „na placu”.

W podziemiach dominikańskich pokazują czaszki przedziurawione uderzeniem ostrego narzędzia, pęknięte pod wpływem strasznego ciosu miecza i wreszcie czaszki ludzi, którzy umarli z choroby.

CZASZKA KAŁMUKA

Czaszka, którą nazwano głową kałmuka jest nadwyraz typowa. W porównaniu do zwykłej czaszki człowieka rasy nordyckiej jest ona ogromna, czło-wiek conięty w tył, wydatne kości poli-

czkowe. Na ciemieniu zabliźnione wgłębienia, cała powierzchnia czaszki nierówna, pełna guzów i wypukłości. Ten olbrzymi człowiek Wschodu, który musiał za życia cieszyć się wielką siłą, zgiął od potężnego uderzenia w skroń. Zginął w podeszłym wieku, na co wskazuje zużyte, spróchniałe zęby.

Nierównie ciekawszą jest czaszka, o której wspomnieliśmy wyżej. Po oczyszczeniu z kurzu i gliny ujrzano na niej dwa cięcia w postaci krzyży. Odrazu powstały rozmaite hipotezy mniej lub więcej fantastyczne o pochodzeniu tych cięć.

INKWIZYCJA

Tak jak zwykle w tych razach często przebiegała o inkwizycji. Powstały nieprawdopodobne opowiadania wśród zwiedzających o izbach tortur, połamanych kościach, śladach męczarni na czaszkach ludzkich. Fantazja pracowała w wzmocnionym tempie. Tym czasem według wszelkiego prawdopo-

dobieństwa jest to jeszcze jeden dowód clemoty ludzkiej i panoszących się od wieków zabobonów.

MAKABRYCZNY ZABOBON

Na wsi do dziś dnia praktykuje się ohydny zabobon.

Od czasu do czasu powstaje np. panika, duch samobójcy „straszy”. Nic nie pomagają zaklęcia: „Zgin! przepadnij maro nieczysta”, nic nie pomagają odkadzania znachorem dzięgiel, lub innym ziółkiem tajemniczym. Duch nie przestaje straszyć. Wreszcie wiejskie „konklawe” postanawia raz na zawsze położyć tamę wędrowkom ducha. O półnicy idą wtajemniczeni na cmentarz i po ekshumacji zwłok podejrzanego zmarłego, uderzeniem topora oddzielają głowę od tułowia i kładą ją między nogami, czaszkę znacząc nacięciami krzyża. Taka również była prawdopodobnie geneza nacięć na czaszce z podziemi dominikańskich. Lub też...

WYPĘDZANIE ZŁEGO DUCHA

Być może również, że człowiek ów za życia cierpiał na chorobę Sw. Wita, co pospółstwo nazywało powszechnie, że „djabł ofiarą rzuca”.

Radykalnym więc wypędzaniem złych mocy z człowieka było naznaczenie głowy temi dwoma krzyżami. Wraz z djabłem wypędzano z niego ostatnią iskrę życia. W każdym razie hipoteza o inkwizycji jest zupełnie nie na miejscu i nie ma żadnego uzasadnienia ani naukowego, ani praktycznego.

TAJEMNICE NĘCĄ

Ciągle tajemnice, na które napotykają się studenci w swych podziemnych pracach, nęcą i pociągają wszystkich. Niedawno zwiedzał Dominikany prof. Konopczyński.

Opuszczając podziemia rzekł on do oprowadzających „Chętnie rzuciłbym wszystkie moje zajęcia i stanął z wami do pracy”.

(ak).

W terenie i na torach

Raid motocyklowy Wilno — Grodno — Wilno

WILNO. W niedzielę przybyli do Wilna motocykliści, biorący udział w raidzie motocyklowym na

trasie Wilno — Grodno — Wilno. Wyniki szczegółowe raidu dotychczas nie zostały obliczone.

Kwaśniewska mistrzynią Polski w trójbój

LWÓW. W niedzielę odbył się we Lwowie trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski.

W trójbój startowały tylko trzy zawodniczki z całej Polski, w tej liczbie — dwie lwowianki.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobyła łódzianka Kwaśniewska wynikiem 206 pkt., ustanawiając nowy

rekord Polski.

Drugie miejsce zajęła Batiukówna (Strzelec Lwów) 125 pkt., 3) Rostocka (AZS Lwów).

We wszystkich trzech konkurencjach pierwsze miejsce zajęła Kwaśniewska, uzyskując wyniki:

100 m., — 13,4 sek., skok wwyż — 136 cm., oszczep — 38,62 mtr.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

W tabeli o mistrzostwo Ligi na czeluście znajduje się wciąż Pogoni, która ma o 3 punkty więcej od następnej skolei Warty. Warszawianka dzięki zwycięstwu nad Polonią nie tylko uratowała się definitywnie od spadku do klasy A, ale wysunęła się na czwartą pozycję przed ŁKS. Los Polonii zdaje się być przypieczętowany.

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1) Pogoń	15	21:9	43:19		
2) Warta	15	18:12	41:25		

3) Ruch	14	18:10	31:23
4) Warszawa	16	15:17	25:30
5) Legia	15	14:16	27:29
6) Garbarnia	14	14:14	20:22
7) ŁKS	14	14:14	23:28
8) Śląsk	14	13:15	23:35
9) Cracovia	14	12:16	25:24
10) Wisła	13	11:15	27:32
11) Polonia	14	8:20	15:33

Odczyt pani Osterkamp w Krakowie

KRAKÓW. Wczoraj odbył się w Krakowie odczyt znanej automobilistki i lotniczki niemieckiej p. Osterkamp. Prelegentkę powitali: imieniem polskiego Zw. Narciarskiego wiceprezes p. Merunowicz, wręczając jej bukiet kwiatów, a imieniem krakowskiego aeroklubu sekretarz mjr. dr. Michalik.

Pani Osterkamp w krótkim treściwym referacie ilustrowanym zdjęciami filmowymi, przedstawiła całokształt przygotowań do olimpiady, która odbędzie się w roku przyszłym w Berlinie. Będący obecnie na ukończeniu stadion zajmujący przestrzeń 131 ha i posiada areny i baseny dla popisyw we wszystkich dziedzinach sportu.

Pożyteczna klęska

Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, które się odbyło w letniej siedzibie prezydenta Republiki w zamku Rambouillet pod osobistym przewodem p. prezydenta Lebruna, zajmowano się poraż pierwszy od czasu istnienia trzeciej republiki sprawami sportowymi. Minister Wychowania Fizycznego p. Lafonde zakomunikował na radzie ministrów, że rząd zajmie się reorganizacją stosunków w sporcie.

Pierwszy krok zapaśniczy w Wilnie

Sekcja Atletyczna Klubu Sportowego Zw. Strzeleckiego w Wilnie, celem spopularyzowania na tutejszym terenie sportu zapaśniczego, zamierza w początkach października zorganizować imprezę pod hasłem „pierwszy krok zapaśniczy”.

W związku z tem kierownik Sekcji Atletycznej K. S. Z. S., począwszy od dnia 24 b. m. będzie przyjmował zgłoszenia do udziału w wspomnianej imprezie.

W pierwszym kroku zapaśniczym udział wzięć mogą zawodnicy wszystkich organizacji sportowych i P. W. oraz niestowarzyszeni, którzy zobowią-

francuskim, przyczem państwo zajmie się bezpośrednio sprawami wychowania fizycznego. Ingerencja państwa w sprawy sportowe będzie w przyszłości znacznie większa niż dotychczas.

Rada ministrów zainteresowała się sprawami sportowymi bezpośrednio po klęsce Francji z Niemcami w lekkiej atletyce. Klęska ta wywołała przykre wrażenie w kraju, a w konsekwencji zainteresował się tą sprawą i rząd.

zają się do walki wedle obowiązujących przepisów Polskiego Związku Atletycznego.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Sekcji Atletycznej K. S. Z. S. we wszystkie wtorki i piątki od godz. 18 — 19 i niedziele od godz. 10 — 12 w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. — Wielka 68 m. 2.

Termin zgłoszeń upływa dnia 1-go października o godz. 19-ej.

Mistrzowie i wicemistrzowie otrzymają pamiątkowe dyplomy, inni zaś biorący udział w walkach odpowiednie poświadczenia.

Wrocław bije Poznań 65 : 47

POZNAN. Na stadionie miejskim w Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Wrocław — Poznań o nagrodę przechodnią, utudowaną przez prezydenta miasta Poznania Władysława Wierzbickiego. Zwycięstwo odniósł Wrocław w stosunku 65:47.

Interesujący program i piękna pogoda ściągnęły na trybuny stadionu zgórą 5.000 osób. Po defiladzie i wzajemnym powitaniu się obu drużyn rozpoczęły się właściwe zawody.

Najciekawszą konkurencją był skok o tyczce z udziałem najlepszych tyczkarzy polskich Schneidera, Marończyka i Klemczaka oraz niemieckiego zawodnika — Hartmanna. Najlepszy wynik uzyskał niespodziewanie Klemczak, który skokiem 3,92 ustalił nowy rekord okręgu poznańskiego. Rekordzista polski Schneider osiągnął zaledwie 372 a drugi najlepszy tyczkarz polski Morończyk ze Lwowa zwichnął rękę przy jednym z pierwszych skoków i został odwieziony do szpitala.

Zespół wrocławski górował nad Poznaniem przedewszystkiem w biegu, z którego wygrał wszystkie z wyjątkiem 400 m. a dalej w skokach.

Techniczne wyniki zawodów były następujące: 100 m. Marona (Wrocław) w czasie 10,9 przed Tęskorowskim 11.

Dysk: 1) Buls. (W) 41,70 przed Heljaszem 41,63.

Skok o tyczce: 1) Klemczak (P) 3,92 przed Hartmannem (W) 385.

Kula: 1) Tilgner (P) 15,20 przed Heljaszem (P) 14,56.

400 m.: 1) Biniakowski (P) 50,2 przed Foersterem (W) 52.

Oszczep: 1) Steingross (W) 63,92 przed Turczykiem (P) — 61,28.

800 m.: 1) Ruecker (W) 1:59 przed Motogiem (W).

Wdół: 1) Krüschil (W) 7,15 przed Hoffmanem (P) 698.

Skok wwyż: 1) Heinssen (W) przed Häusslerem (W) po 180.

Obaj poznańscy uzyskali po 175.

5.000 m.: 1) Pawlak (W) — 16:11 przed Hebischem (W) — 16:22,8.

W sztafecie 4 x 100 m. wygrał Wrocław 43,3 przed Poznaniem.

Sztafeta 4 x 400 m. wygrał również Wrocław 3:28 przed Poznaniem 3:31,5.

—:—:—

U nas i gdzieindziej

Czołowy piłkarz polski Wilimowski zostanie z polecenia PZPN sprowadzony w najbliższy wtorek do Warszawy, gdzie badania będzie w szpitalu Marszałka Piłsudskiego przed konsylium lekarzy w składzie mjr. Levittoux i dr. Przeworskiego. W razie gdyby leczenie dało wynik pomyślny, Wilimowski weźmie udział w meczu z Austrią.

* * *

W piątek rozpoczął się w Warszawie pierwszy ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego na rok 1935, organizowany przez redakcję „Wiarusa”.

* * *

RZYM. Lekkoatleta włoski Cuc-cutti ustanowił nowy rekord Włoch w skoku wdół wspinalnym wynikiem 734 cm.

„NASZ PRZEGLĄD“

Wybrani i powołani

W kołach politycznych, to znaczy wśród tych grup, którym mimo wypadków dni ostatnich, nie obrzydła polityka, przestano już mówić o wyborach do Sejmu i Senatu. Na porządku dziennym stoją inne dalsze sprawy. Odbiwa się „typowanie“ przyszłego premiera ministrów, przewidywanie, kto stanie na czele rządu i dokąd zmierzać będzie przyszła Rada Ministrów.

Jeszcze przedtem odbędzie się pożegnanie obecnego premiera ze społeczeństwem, choć w ostatnich dniach krąży pogłoski, że ustąpienie obecnego premiera nie jest muirowane. — Obecny Prez. Rady Ministrów był przewidziany raczej na stanowisko wyższe, niż marszałek Sejmu, a skoro możliwości nie upadają nie zachodzi potrzeba dokonania zmiany.

Prezes klubu BB musi się jednak pożegnać z własnym tworem, zlikwidować organizację, która jeszcze nie została urzędowo rozwiązana, zawiesić działalność „bezparytyjnej partii“ której sekretarze wojewódzcy narobili dużo szkód własnemu obozowi podczas wyborów.

Nastąpi przemalowanie szklud, po wolana zostanie do życia nowa organizacja, być może o więcej romantycznej nazwie. Wywiad czy też przemówienie pana premiera zawierać ma poświadczenie starych, przywitanie nowych, wskazania dla przyszłych posłów i senatorów. Będzie więc to regulamin duchowy.

Gorzej będzie z przygotowaniem regulaminu parlamentarnego. Trudno ustalić klucz komisyjny, rozmieścić posłów na sali sejmowej. Dotychczas powoływano komisję na podstawie klucza partyjnego, rozmieszczano posłów według przynależności do partii.

Teraz powstać muszą nowe ugrupowania. Posłowie siedzieć mogą nawet według okręgów wyborczych. — Ale kto wie czy radykalnie usposobiony poseł Stępiński nie zechce uciec do Wierzbickiego na skrajnie prawicy, by samemu zasiąść na miejscu posła Chęcińskiego. Może zresztą i inaczej. Do Sejmu dostali się protegowani różnych czynników. Można więc siedzieć według protektoratów. Oczywiście, że sposób siedzenia nie decyduje. Stary Kryłów powiedział bajkę: „jak panowie nie zasiądziecie, na muzykantów się nie nadajecie“ (a wy gospoda jak ni sadiotów wio w muzykantów nie godities). Sejm jest zresztą od siedzenia. Robota głów na polega na wstawianiu, na posłusznym głosowaniu przeplataniem występami wokalnemi.

Punkci ciężkości przenosi się na rząd! Kilka tygodni temu mówiono o byłym ministrze Kwiatkowskim, który miał rzekomo przedłożyć już program gospodarczy na Zamku. Z nazwiskiem jego łączy się wspomnienie z okresu dobrej koniunktury, strejku węglowego w Anglii, pięknych tabel statystycznych, gdzie co miesiąc można było wykazać wzrost produkcji i konsumpcji. Minister przemawiał białym wierszem, przymykał oczy kreśląc obraz przyszłej Polski mocarstwowej i odszedł cicho w dzień kryzysu. Byłby to pierwszy raz w późną jesień. „Za weześnie kwiatki za weześnie. Jeszcze kryzys zimnem dmucha“.

Dla Sejmu gospodarczego potrzebny jest oczywiście premier gospodarczy. Redukcja budżetu, konieczność ustalenia nowych dróg w życiu gospodarczym, zastosowanie dalszej obniżki płac związane jest z nazwiskiem byłego premiera Prystora, który bierze udział we wszystkich naradach gospodarczych na Zamku.

Ale i prócz zagadnień gospodarczych mówi się o jakiejś wiosnie politycznej o konieczności wyniesienia nowych nazwisk. Grupy prawicowe wraz z odłamem konserwatywnym pragnęłyby widzieć człowieka „umiarkowanego“. To też wymieniał nazwisko generała Sosnkowskiego, który zwierzył się Konradowi Wrzosiowi, że nigdy nie był socjalistą, że w walce w P. P. S. stanął po stronie grupy narodowej przeciwko odłamowi esdeckiemu (Paktycznie było inaczej: frakcja rewolucyjna oraz frakcja umiarkowana). Generał Sosnkowski wymieniał przytem trzech Żydów jako przedstawicieli odłamu esdeckiego i przedstawiał opinię publiczną, jako przeciwnik t. zw. wychowania państwowego. Ileż okazji do marzeń dla pewnych grup prawicowych, ileż nadziei.

W turnieju wymieniania również nazwisko rzecznika wychowania państwowego, autora ustawy o szkolnictwie powszechnym — Janusza Jędrzejewicza. Każdy z tych premierów musiałby powołać do pracy wicepremier gospodarczego. Uczyniłby to również byłby marsz. Sejm Świątalski, który często spędza czas na wywczasach w Spa'e, urzędując w gmachu sejmowym, pilnie pracuje w bibliotece.

Rzecznicę odchylenia lewicowego mówią o kandydaturze ministra Kościakowskiego, który święci tryumfy na froncie ukraińskim i rzucił do stóp obozu rządowego sztandary Wyzwolenia.

Gdy mowa o wiosnie, nie brak pogłosek o byłym premierze Bartlu, który uchodzi za przyjaciela Zamku i ma tylu przyjaciół wśród opozycji. — Opozycji jednak niema w Sejmie. — Premier Bartel bawi w Dorze (Małopolska wschodnia) i uważa, że nie dorzają czas, że na przeszkodzie stoi ordynacja wyborcza, że można naprawić sytuację przez kooptowanie opozycji do Sejmu.

Na Wierzbowej mówią również o kandydaturze ministra Becka. Kierownik polityki zagranicznej wróci w najbliższych dniach do Warszawy, zda sprawę ze swoich tryumfów. Poprzedziła go sława „Iskry“. Pan minister Beck przyjedzie do Warszawy i wyjaśni na Zamku wszystkie perypetie z Litwinem, Titulescu, Beneszem i t. p. Może dowiemy się z wydawnego dziennika prasie, jak to było istotnie w Genewie. Bo informacje prasę zagraniczną różnią się ogromnie od enuncjacji „Iskry“.

W pierwszych dniach października zapadnie ostateczna decyzja na temat nowego rządu. Nowy premier objąć może władzę nad starą wartą ministrowi lub przyprowadzić nowych wartościów. Cokolwiek uczyni, stanie twarzą do Zamku i tam wygłosi swoje pierwsze expose.

Regnis spadł on do sumy 74 milj. (39,1 proc.)

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA“

Niemieckie chmury nad Litwą

Kiedy w końcu sierpnia zaczęły nadchodzić do Kowna wieści o rozruchach w Suwalszczyźnie, padło zaraz słowo: Niemcy. Powtarza się ono zresztą już od dłuższego czasu przy okazji każdego niemal niepokoju wewnętrznego. Jest „à la mode“, tak jak dawniej „moda“ była Polska, która stale o coś oskarżano w słowie, piśmie, karykaturze.

Impuls do gawęd na temat „niemieckiej ręki“ w rozruchach suwalskich tym razem spotęgowała i ta okoliczność, że na terenie, objętym najbardziej agitacją rozruchową, kolportowano uśmieszki, iż przyczyną wszelkich nieszcześć, jakie spadły na rolnika litewskiego, są anormalne stosunki handlowe między Litwą i Rzeszą. „Któż inny — mówiono — jak nie Niemcy, mogli rozprzestrzeniać tego rodzaju myśli!“ Przypominało to nastroje po zesłorocznym puczu wojskowym. Mówiono wówczas o tem, iż wprawdzie wiele przyczyn złożyło się na jego wybuch, lecz bez działania „niemieckiej ręki“ nie doszedłby napewno do skutku. Po puczu władze rozpoczęły surowe dochodzenia. Rezultatem ich było ukaranie szeregu oficerów, lecz plotki o niemieckich pieniądzach i udziale w przygotowaniach puczowych, nigdy oficjalnie nie zostały potwierdzone.

Zobaczmy, jaki będzie rezultat śledztwa w sprawie ostatnich, sierpniowych rozruchów. Podobno władze używając środków energicznych, doszły po nitce do kłębka. Kto wie, może wszystko będzie wyglądało nawet znacznie ciekawiej, niż przypuszczano i okaże się nagle, że prócz, (a może zamiast?), „postronnego elementu“ w rozruchach, noszących markę „made in Germany“, znalazł się jeszcze inny? Przecież oficjalny komunikat, wydany po zajęciach, mówiąc o tych elementach używał liczby mnogiej. Ta liczba mogła odnosić się tylko do Niemiec i Sowietów, a napewno nie do Litwy, czy do „wrociej“, lecz będącej poza wszelkimi podejrzeniami Polski.

Narazie jednak, szukając winnych po za kołem rodzinnem, opinia litewska naogół mówi tylko o Niemcach.

W atmosferze długotrwałego napięcia stosunków litewsko - niemieckich nastrój ten jest zupełnie zrozumiały. Zwalczają, że i realny, gospodarski rachunek na Niemcy, który w razie daleko idących ustępstw litewskich w Kłajpedzie, mógłby osłodzić społeczeństwu polityczne konsekwencje przegranej w tej sprawie, wygląda bardzo smutnie. Zaczęto go robić, analizując twierdzenie, że normalizacja stosunków gospodarczych litewsko - niemieckich przyniosłaby ulgę litewskiemu rolnikowi. I cóż wykazałybyśmy? W 1930 r., a więc zaledwie pięć lat temu, wywóz litewski do Niemiec wynosił 199,9 milionów litów, co stanowiło 59,9 proc. całego eksportu litewskiego. Już w 1932 r.

w 1933 r. do 52,5 milj. (32,7 proc.). A tymczasem rok 1932, rok krytyczny w handlu litewsko - niemieckim nie przypadł bynajmniej na okres zaostrenia się stosunków politycznych między obu państwami. W Kłajpedzie rządziło jeszcze w owym czasie niemal wszechwładnie dyrektorium niemieckie z p. Schreiberem na czele i nikt nie przeczuwał nawet, że może w ogóle dojść kiedyś do rządów p. Nowakasa i — atmosfery wielkiego procesu kłajpedzkiego.

Wniosek, jaki z tego stwierdzenia zmuszeni byli zrobić prorządowi analitycy stosunków handlowych Litwy z Rzeszą był następujący: pojemność odbiorcza rynku niemieckiego na towary eksportu litewskiego zaczęła kurczyć się już przed kilku laty i dziś, włączając w to tak zw. mały ruch graniczny, dałaby się w najlepszym razie określić dla wszystkich gałęzi wwozu litewskiego sumą zaledwie 30 milionów litów rocznie!

Opinia litewska, może po raz pierwszy z taką wyrazistością, uprzytomnia sobie, że z rachubami na rynek niemiecki, który kiedyś pochłaniał 60 proc. całego eksportu litewskiego, trzeba się będzie pożegnać.

Jeszcze więc do niedawna Niemcy stanowiły dla ogółu z pośród wszystkich sąsiadów Litwy, jedną, poważną atrakcję gospodarczą. Kiedy i co do tego zaczęły rozprzestrzać się złudzenia, pozostały tylko Niemcy — wedle pras litewskiej — „gotujące się do oderwania kraju kłajpedzkiego“, „podziału Litwy“, prowokujące nawet rzekomo rozruchy komunistyczne w Litwie, aby w odpowiednim momencie móc wobec Europy usprawiedliwić swoją zbrojną interwencję na terytorium litewskim.

Takie to wyobrażenia ma dziś przeciętny inteligent litewski o Niemcach. Z wyjątkiem też zaniepokojeniem śledzi przebieg konfliktu włosko - abisyńskiego w obawie, że wybuch tej odległej wojny może i dla przyszłości Litwy mieć przełomowe znaczenie. Tuż przecież, z za między dochodzą go stale echa nadgranicznych manewrów wojsk niemieckich oraz mityngów, na których wyciągnięte ręce, zwracają się przeciw Litwie. Wrażenie tych ech jest tak silne, iż nie jest ich w stanie osłabić wyjątkowy rozmach zbrojeniowy, którym, zdaje się, pochłonięty jest całkowicie od pewnego czasu litewski sztab generalny.

Każdy Litwin żyje dziś w przekonaniu, że nad jego ojczyzną zawisły chmury, wyglądające bardzo groźnie. I każdy Litwin żywi obawę, że jeśli po 29 września, czyli po dniu wyborów w Kłajpedzie nie nastąpi wreszcie odprężenie na tym drażliwym odcinku liny z nich już niezadług deszcz, który może podmyć młode fundamenty odrodzonego państwa.

Tadeusz Katelbach.

ZYCHE. GOSPODARCZE

Z działalności Oddziału Wileńskiego Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej

Ogłoszone ostatnio drukiem maszynowym, w języku poskim i francuskim, sprawozdanie z działalności za rok 1934 Izby Handlowej Bałtycko - Skandynawskiej i jej Oddziału Wileńskiego, w części ogólnej zawiera: charakterystykę obrotów handlowych między Polską a Państwami bałtycko - skandynawskimi, t. j. Danją, Estonją, Finlandją, Łotwą, Norwegją i Szwecją, dalej analizę zmian, które zaszły w tych obrotach w porównaniu do r. 1933 oraz przebieg obrotów handlowych państw bałtycko - skandynawskich. „Dalsze rozdziały poświęcone są opisowi działalności Izby w rozwoju stosunków handlowych między Polską a państwami bałtycko - skandynawskimi.

Suplementem do sprawozdania Centrali są sprawozdanie Oddziału Wileńskiego.

Na wstępie znajdujemy uzasadnienie otwarcia Oddziału Izby Bałtycko - Skandynawskiej w Wilnie. Rejon Wileński, stanowiący przed wojną jednolity obszar gospodarczy z obecną Nadbałtyką Wschodnią, stracił tak ważny dlań przed wojną rynek rosyjski. Litwa nadal pozostaje poza nawiasem stosunków gospodarczych. Ekspansja Wilna ściśnięta od zachodu i wschodu przeży się w dwóch pozostałych kierunkach — na południe, zdobywając wewnętrzny rynek polski, lub posługując się określą drogą polskimi portami w handlu zagranicznym, oraz na północ, starając się wyzyskać teoretycznie najdogodniejsze, bo najbliższe eksportowe rynki zbytu Nadbałtyki — zwłaszcza

Łotwy, i co może ważniejsze — najdogodniejsze dla niej połączenie z szerokim światem przez porty północnego Bałtyku.

Ponieważ geograficznie i gospodarczo najbliższą Wileńszczyźnie jest Łotwa — w pierwszym roku istnienia Wileńskiego Oddziału Izby sprawy lotewskie stały się rzeczywiście najwięcej absorbowane zainteresowanie Oddziału.

Chodziło przeważnie o intensyfikację stosunków gospodarczych między obu krajami w drodze rozbudowy form obrotu towarowego (sprawy transportowe).

Równocześnie z tem na czoło aktualnych zagadnień wysunęło się rozwiązanie zagadnienia tranzytu polskiego przez Łotwę. Ten problem, który jest właściwie problemem czysto wileńskim polega na tem, że odległy o 800 do 1000 klm. tranzyt artykułów eksportowanych z ziem północno - wschodnich via Gdańsk i Gdynia mógłby być zweeklowany na znacznie bliższy transport via Ryga. Na tym odcinku prac Wileński Oddział rozwinął b. ożywioną działalność, zwracając szczególną uwagę na możliwości tranzytu wodnego.

Obok możliwości tranzytowych badane były również możliwości turystyczne.

Jak wiadomo Prezesem Rady Handlowej Bałtycko - Skandynawskiej jest minister Seweryn Ludkiewicz. W Oddziale Wileńskim Prezesem jest inż. Kałenoki (wiceprezesami — dyrektor Wł. Barański i mgr. T. Nagórski).

Zbiory ziemioplodów w Polsce

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dokonanych na podstawie 4,200 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia r. b., przypuszczalne zbiory 5 głównych ziemioplodów w Polsce przedstawiają się na następująco (w tys. q.): pszenica — 19.985,7, żyto — 63.819,3, jęczmień — 14.286,2, owies — 25.651,7, ziemniaki — 293.867,6. Lżejby te mogły ulec zmianie po omłotach i wykopach ziemniaków. Obliczenia wyżej podane są jedynie przybliżone i mogą odbiegać od ostatecznych, dokonanych w późniejszym czasie przez władze administracji ogólnej, przy pomocy komisji gminnych i powiatowych.

W porównaniu do lat ubiegłych, następująco (pierwsza liczba wykazuje porównanie do r. 1934 — druga po równanie do przeciętnej 1930 — 1934 r.): pszenica — o 3,9 proc. mniejsza, jęczmień o 1,1 proc. mniejsza, żyto o 1,3 proc. mniejsza lub o 1,2 proc. mniejsze, owies o 0,6 proc. lub o 4,4 proc. większe, ziemniaki o 12,2 proc. względnie o 4,4 proc. mniejsze.

Najlepszy stosunkowo w porównaniu do roku ub. urodzaj wszystkich 5 ziemioplodów wypadł w województwach południowych, natomiast najgorszy urodzaj pszenicy okazał się w woj. warszawskim, łódzkim i kieleckim; żyta — w łódzkim, wileńskim i nowogrodzkim; jęczmienia, owsa i ziemniaków — w poznańskim, łódzkim i warszawskim.

Zakłady mleczarskie w Polsce

Według danych G. U. St. ilość zakładów mleczarskich w Polsce wynosi 4.325 o rocznym przerobie mleka — 1.100 milj. kg. Zakłady te z punktu widzenia zasad organizacyjnych dzielą się na trzy grupy: 1) mleczarnie spółdzielcze, zrzeszone w związkach rewizyjnych, 2) mleczarnie spółdzielcze niezrzeszone (tak zwane mleczarnie dzikie), 3) mleczarnie prywatne. Mleczarnie spółdzielcze zrzeszone stanowią trzecią część ogólnej ilości mleczarni. Przeróbka tej grupy wynosi około 65 proc. ogólnego przerobu mleka w zakładach mleczarskich. — Spółdzielnie mleczarskie niezrzeszone stanowią 10 proc. a zakłady prywatne 57 proc. ogólnej ilości mleczarni — natomiast roczny przerób mleka obu tych grup zakładów wynosi tylko 35 proc. mleka przerabianego łącznie w mleczarniach.

Ogólna charakterystyka wymienionych wyżej trzech grup zakładów mleczarskich wypadła najkorzystniej dla zakładów spółdzielczych zrzeszonych.

Spółdzielnie niezrzeszone obejmują zakłady o braku organizacyjnych, ze względu na które związki rewizyjne odmawiają im przyjęcia. Wreszcie trzecia grupa (zakłady prywatne) obejmuje b. różnorodne typy warsztatów, jak zakłady komunalne, mleczarnie miejskie, szkolne, dworskie, państwowe i przedewszystkiem drobne zakłady prywatne o bardzo małych rozmiarach przerobu dziennego, o niezmiennej prymitywnych metodach produkcji, posiadające na obszarze szeregu województw charakter przedsiębiorstw sezonowych.

Rewizja taryfy osobowej

Przy nowym wydaniu taryfy osobowej, polskie koleje państwowe zamierzają wprowadzić szereg ulepszeń, które ułatwią publiczności korzystanie z kolei, a personelowi kolejowemu — orientację i nadzór nad prawidłowym stosowaniem taryfy.

Obok sprowadzenia taryfy normalnej do poziomu podmiejskiej, dzięki czemu odpadnie wiele nieporozumień, omyłek i kwestyj w dziedzinie dopłat lub korzystania z niewłaściwych pociągów, — dokonane będą uproszczenia w zakresie tabel opłat i biletów.

Tabele opłat ulgowych będą wyrażone w stosunku procentowym do tabeli opłat normalnych, co ułatwi podrobnym orientację co do wysokości ulg. Ilość różnych rodzajów biletów t. zw. czasokresowych, t. j. na przejazd wielokrotnie, ulegnie redukcji do kilku zasadniczych typów, ogólnie dostępnych.

Dla bliższych przejazdów wprowadzone będą bilety powrotne. Szereg ulg, dotychczas ustalonych w drodze postranzynowej, znajdzie wyraz w kodyfikacji taryfy, która ma być wydana jako podręcznik z wymieniami kartkami, co ułatwi przeprowadzenie potrzebnych zmian.

Stosownie do zmian w zakresie taryfy podmiejskiej, której pojęcie zniknie, przeprowadzone będą odpowiednie poprawki w rozkładzie jazdy przez ustalenie dla pociągów dalekobieżnych pierwszych stacji zatrzymań poza obrębem strefy podmiejskiej. Wprowadzone to będzie w tym celu, ażeby nie zapelniać tych pociągów podróznymi podmiejskimi, ku niewygodzie podróznym jadących dalej.

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

W złowrogię ciszy konaly minuty jedna za drugą, jedna za drugą. Bahadur siedział, jak skamieniał, lecz pod maską odrętwienia wrzał wulkan bezsilnej wściekłości. Freddy odpłynął do Europy. Tak blisko już był, tak chytne sieci nań zastawiono i wszystko na nic. Wymknął się znowu wystrzelił na dudka jego, księcia Bahadura. Ośmieszyl go w oczach jego poddanych i to go przedzielił przyjazdu sabwasa Paza - Xienga.

— Kwi! Kwi! — zacharczał. — Ktoś musi za to odpokutować!

Szofer skurczył się, jak zgnieciona gąbka. Dewadatta, autor pomysłu wysłania podobnego listu do Prady, wypuścił z drżącej dłoni „pastora“ ochmistrza, a zle, rozbiegane oczy radzą szukały dalej koła ofiarne.

Wtem w loży zrobiło się jakieś zamieszanie.

— Wody! — zabrzmiał głos Kamali.

— Meja córka zemdlala.

Premlata zemdlala? Dlaczego? A-ha, ona lęka się o życie swojego kochanka! Zuchwala, który ośmielił się powrócić z wygnania przed upływem roku! Ktoż przemycił list tego arcyciela Prady i służył mu! Ktoż przez to zbudził drżącą nadzieję, że on, Bahadur na-

reszcie będzie mógł zemsty dokonać! Który przyczynił się wanie do dzisiejszego ośmieszenia władcy!

Przez chwilę radza namyślał się nad wyborem odpowiedniej kary dla Turrita, wreszcie zaklaskał w dłonie.

— Wzwałem was tutaj, by wam oznajmić, że jutro przyjedzie do Czaoping dzielny sabwas Paza - Xieng, narzeczony mej siostrzenicy, — tu podniósł głos. — Na cześć znakomitego gościa urządzię najpierw wielkie łowy z lampartami. — Zrobił pauzę, poczem z okrutnym uśmiechem. — Prócz antylop przeszedzą dla najdzikszego lamparta jeszcze inną zwierzynę.

ROZDZIAŁ XXII.

Wstrzymali konie. Naprzeciw nim pedził cwałem jeden z jeźdźców, zdał się już wymachując ręką na znak, że wypatrzone zwierzę.

— Ile sztuk? — spytał Bahadur.

— Pięć kóz, — odpowiedział młodych, a lań tyle, ile palców u rąk i nóg i jeszcze sześć.

— Czyli razem czterdzieści sztuk, — zliczył w pamięci siwobrody Dewadatta. — A daleko stąd?

— O pół bliżej, niż doniesie karabin. Musieli jednak znacznie nałożyć dro-

gów, aby zbliżyć się do stada pod wiatr.

Łowcy książęcy wysunęli się na czoło karawany, mając przy sobie, niby adiutantów, czterech jeźdźców. Za tą szpicą kroczyla pieśzo część przybocznej straży Bahadura, potem jechał on sam w lekcie niesionej przez dwa najspokojniejsze konie, idące nie obok siebie, lecz jeden za drugim. Radzy dotrzymali towarzystwa jego siostrzenicy, Niszi, Zosia, Dewadatta oraz „najmilszy gość“ sabwas Paza - Xieng, jadący wierzchem obok lektyki. Zkolei posuwały się ciężkie wozy, każdy zaprzęgnięty w trzy pary wołów, a pochod zamykał drugi oddziałek gwardji uzbrojony w karabiny. Na pierwszych czterech wozach stały po dwie klatki z lampartami, na dalszych namioty, garnki zastawa i zapasy żywności dla całej drużyny myśliwskiej. Lecz ostatni wóz dźwigał znowu klatkę, odmiennego kształtu i szczeł niej, niż tamte, otuloną płachtami.

— Co tam jest? — zapytał sabwas zaraz napoczątku podróży.

— Zwierzyna, na którą w dzisiejszych czasach nie poluje się już z lampartem, — odpisał książę Pagan. — Na twoją cześć, najmilszy gościu postanowiłem jednak wskrzesić jedno z ulubionych widowisk moich przodków.

Bahadur obecnie wspominał swoich antenatów bardzo często, ponieważ u „najmilszego gościa“ drzewo genealogiczne było założone krótkie; jeszcze pradziad Paza - Xienga był zwyczajnym pastuchem, podczas, gdy ród Pa-

ganów otrzymał tytuł książęcy, coś ośmset lat temu.

Łowcy zwrócił konia, podjechał do lektyki i oznajmił, że milczenie jest na razie zbyt długie, można swobodnie głośno rozmawiać.

— Czyż nie rozmawiamy? Przecież nie zamykają się nam usta, — rzekł Bahadur z ironją, potem cisnął Zosi i siostrzenicowi karzące spojrzenie.

— O czym mam rozmawiać z najmilszym gościem? O literaturze, czy o polityce? — odciął się, gdyż sabwas był klasycznym prostakiem i w dodatku kaleczył niemiłosiernie język angielski, a tutejszym dialektem wogóle nie władał. — Czy może o „szczęściu“, jakie biedna Premilata czeka z...

— O polowaniu! — wrzasnął radza.

— O, to, to, — podchwycił sabwas. Oznajmiliśmy wszem wobec że myślistwo to jego żywioł zapytał Bahadura czy może „najpiękniejszej rani“ opowiedzieć swoje przygody łowieckie. — Ja na nią nie patrzeć, ja tylko mówić, — dodał.

— Możesz i patrzeć, najmilszy gościu. U nas niema zenany, ani haremu, u nas mężatce wolno swobodnie rozmawiać z obcym mężczyzną.

Paza - Xieng pochwilił ten liberalizm, okrzyknął palankin radzy i z całym impetem wparł konia pomiędzy wierzchołce Zosi i Niszi'ego tak, że młodzie nieć omal nie spadł na ziemię.

— Ja lubię patrzeć na cudzą żonę, ale niechby kto spojrzeć później na mo-



PROPAGANDOWE LOTY PALESTRY WILEŃSKIEJ

WILNO. W dniu 23 bm. Aeroklub Wileński gościł na Porubanku przedstawicieli palestry wileńskiej (przeważnie adwokatki) dla których zorganizowano propagandowe loty na sportowych maszynach aeroklubu. Goście spośród których większość pierwszy raz latała, wykazali wiele entuzjazmu dla nowoczesnej lokomocji. Jednakże jakby dla ironii, w tym samym czasie odlatywał z Wilna do Warszawy samolot pasażerski — bez pasażerów. Z jednej strony obserwujemy w Wilnie dużo do brawdy i zapachu, z drugiej zaś piloci prowadzą puste samoloty.

LOTY W AEROKLUBIE

Jak już poprzednio donosiliśmy, Aeroklub Wileński urządza kursy lotów holowanych, który rozpocznie się 15 października i potrwa dwa tygodnie. Obecnie możemy podać dalsze szczegóły. Mianowicie zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 5 października, a od kandydatów wymagane są kategorię C — urzędowa i trzy godziny lotów, zagłowych. Opłata za kurs wynosi zł. 20.

KURS TELETECHNICZNY.

GŁĘBOKIE. W Głębokim zakończony został roczny kurs teoretyczny z dziedziny teletechniki, zorganizowany przy urzędzie pocztowo — telegraficznym staraniem PW. pocztowego. Obecnie został utworzony 7-dniowy kurs szkolenia praktycznego budowy linii teletechnicznych dla członków PW., którzy ukończyli roczny kurs teoretyczny. Szkolenie odbywa się na terenie powiatu pod nadzorem kierownika Zarządu Teletechnicznego p. Bobniśa.

DZIECKO W TRYBACH MASZYN.

GRODNO. Podczas młócenia zboża we wsi Kamienna Nowa pow. sokółskiego, dostała się w tryby młocarni 9-letnia Sylwina Reducha. Tryby maszyny ciężko okaleczyły dziecko. Na leczenie przewieziono je do szpitala miejskiego w Grodnie.

Programy radiowe WILNO

Wtorek, dnia 24 września 1935 r.
6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,34 Gimnastyka 6,50 Muzyka 7,20 Dziennik poranny Muzyka 7,50 Program dzienny 7,55 Giełda rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Dziennik południowy 12,15 Audycja dla szkół 12,35 Muzyka lekka 13,25 Chwilka dla kobiet 13,30 Z rynku pracy 13,35 Muzyka popularna 14,30 — 15,15 Codzienny od ciekawych powieści 15,50 Muzyka 16,00 Skrzynka PKO 16,15 Recital skrzypce. 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków 17,15 Koncert 17,50 Skrzynka piosenek 18,00 Polskie znakomitości śpiewacze 18,30 Program na środę 18,40 Na organach kinowych 19,00 Co chciałobyśmy usłyszeć 19,25 Koncert reklamowy 19,35 Wiad. sportowe 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 Operetka 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Obrazki z Polski współczesnej 21,05 Koncert 22,30 Królewska idylla 22,45 Przemysł dyktowy 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sroda, dnia 25 września.
6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,55 Parę informacji. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Mądra i niewiara miłość macierzyńska” — pogadanka. 12,30 Koncert solistów (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 „Gronie nasze, gronie, hej!” — pogadanka dla dzieci starszych z muzyką i piosenkami. 16,20 Muzyka francuska (płyty). 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17,00 „Na białoruskich rojstach” — reportaż. 17,15 Koncert. 17,50 „Świat się śmieje”. 18,00 Koncert solistów. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,45 Muzyka lekka (płyty). 19,00 Opowiadanie myśliwskie. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Muzyka lekka (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,35 „Znamiona polskości u Conrada” — szkice literackie. 21,50 Współczesne metody leczenia malarii — pogadanka dla lekarzy. 22,00 Muzyka salonowa. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna (płyty).

Z SĄDÓW

Tajemnicze kradzieże w sklepie szkła przy ul. Końskiej

Exsubjekt, zawodowi złodzieje i 15-letni chłopcy w roli pomysłowych włamywaczy

WILNO. W styczniu b. r. policja śledcza w Wilnie była zajęta wyświeleniem następującej zagadkowej historii:

Przy ul. Końskiej istnieje duży sklep szkła, którego właścicielką jest niejaka Pupkowa. W sklepie poza szkłem zwykłym od okien i drzwi, znajduje się również sporo wyrobów szklanych, przedstawiających niejednokrotnie pożądaną wartość.

TAJEMNICZE KRADZIEŻE.

Tam właśnie owa historia miała miejsce. Oto pewnego dnia właścicielka sklepu skontaktowała ku swemu przerażeniu brak kilku co najskutowniejszych kryształów. Nie pomogły skrzętnie poszukiwania i rewizja całego sklepu. Cenne szkła znikły.

W parę dni potem historia się powtórzyła, przyczem tajemniczy złodziej nie pozostawił za sobą żadnych śladów. Zdziwienie pani Pupkowej potęgowała i ta okoliczność, że mimo dokonywanych kradzieży drzwi i zamki w sklepie były nienaruszone.

O żadnym podejrzeniu w stosunku do personelu sklepowego również nie mogło być mowy. Mimo to, gdy kradzieży dokonano po raz trzeci, zirytowana kupcowa uważała za stosowne powiadomienie o wszystkim policji.

POLICJA WIZYTUJE MELINY.

Rozpoczęło się śledztwo. Pierwsze poszukiwania nie dały rezultatu. Na ślad tajemniczych złodziei natknęło się natomiast, gdy policja zdecydowała dokonać rewizji w całym szeregu podejrzanych melin. Między innymi rewizję taką przeprowadzono w znanej policji melinie złodziejskiej przy ul. Zawalnej.

W chwili, gdy do lokalu weszła policja, siedzący tam osobnicy byli zajęci dzieleniem pieniędzy. Przewodniczył niejaki Rubin Łupeć. Jak się okazało,

Łupeć ów pracował przez pewien czas w sklepie Pupkowej w charakterze subiekta. To właśnie nasunęło policji myśl, że mógł on coś wiedzieć o kradzieżach.

Badany w urzędzie śledczym Łupeć wypierał się narazie jakiegokolwiek udziału w przestępstwie, lecz ostatecznie zrezygnował z oporu i przyznał się do wszystkiego.

EXSUBJEKT NA CZELE BANDY WŁAMYWACZY.

Będąc bez pracy, a znając doskonale rozkład sklepu Pupkowej, postanowił on zorganizować cały szereg kradzieży. Przedtem atoli dobrać sobie do pomocy zawodowych złodziei Szejnberga i Sołecznika. Poza tem opryszkom w wynoszeniu łupu pomagali 15-letni chłopcy: Antowil i Śluciki. Kradzieży dokonywano w nocy przez okno, które za każdym razem skrzętnie zamykano ponownie.

W przedstawionych jej złodziejach Pupkowa rozpoznała osobników, których często widziała kręcących się koło swego sklepu. Jak się okazało, zadaniem ich była obserwacja zarówno sklepu, jak i personelu, a w konsekwencji donoszenie o wszystkim Łuciewiczowi.

EPILOG SĄDOWY.

W wyniku śledztwa cała banda znalazła się na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim. Łupeć, Szejnberga i Sołecznika Sąd skazał na 1 rok więzienia każdego. Antowila zaś i Śluciego ze względu na ich wiek, przekazano do domu poprawczego.

Od wyroku tego skazani apelowali, wobec czego wczoraj właśnie sprawa tajemniczych kradzieży z ul. Końskiej znalazła się na kwadransie wydziału odwoławczego w Sądzie Okręgowym.

Tym jednak razem Sąd zdecydował sprawę odróczyć, a to celem załatwienia do aktów nowych dokumentów.

Pożary na wsi

WILNO — TROKI. We wsi Macuże, gm. olkienickiej, wskutek złego stanu komina, spalił się dom mieszkalny Jana Macuży oraz dom mieszkalny i spichrz należące do jego brata, Aleksandra. Straty wynoszą 8 tys. złotych.

W kol. Masiany, gm. rzeszańskie, spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami na szkód Jana Wojciechowskiego. Straty wynoszą przeszło 4 tys. złotych. Przyczyną pożaru nie ustalono.

Samobójstwa kobiet

WILNO. Wczoraj o godzinie 6 rano wyrzucił z rewolweru odebrała sobie życie 23-letnia Irena Kardziśowa (Popławska 27) córka celnego sprzedawcy obrazów. Powodem zamachu były najprawdopodobniej ciężkie warunki materialne, wskutek czego Kardziśowa zdradzała rozstrój nerwowy.

Targnęła się ona na życie leżąc w łóżku kiedy wszyscy w domu jeszcze

spali! Zgon nastąpił momentalnie. Skąd Kardziśowa zdobyła rewolwer (cakiem nowy) dotychczas niewiadomo.

Również wczoraj targnęła się na życie za pomocą jednego 25-letnia Stanisława Pecelowa (Cedrowa 1). Desperackie odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Mąż zatrutej nie mógł podać przyczyn rozpaczliwego kroku żony.

Pociąg rozbił furmankę

WILNO. Wczoraj rano na przejeździe kolejowym koło Podbrodzia pociąg rozbił furmankę powożoną przez mieszkańca wsi Pułkujany gm. kiemieliskiej.

Wóznica Józef Połukin został wyrzucony na tor i odniósł ciężkie obrażenia.

Po przywiezieniu do Wilna ułożono go w szpitalu.

Utonął w Wilji w czasie spaceru łodzią

WILNO. Wczoraj w pobliżu Trynopolia wyrzuciła się łódź, którą jechał 21-letni Józef Makowski (Podkierowska 5).

Zanim pośpieszono z pomocą, Ma-

kowski poszedł na dno i utonął.

Jak się okazało, był on w czasie wypadku pijany i mimo ostrzeżeń wypłynął na Wilję.

Likwidacja strajku rękawiczników Strajk krawców trwa nadal

WILNO. W dniu 23 bm., w godzinach wieczornych został zlikwidowany na konferencji w inspektoracie pracy

Fabryczka bilonu

WILNO. We wsi Antonowicz gm. kułelskiej ujawniono fabryczkę bilonu.

U aresztowanego Grzegorza Szaforowicza, który był właścicielem fabryczki, ujawniono kilkadziesiąt sztuk fałszywych jednozłotówek.

Powiatowe kolumny przeciwjagliczne

18.814 porad udzielono w Miorach, Widzach i Brasławiu

BRASŁAW. W ostatnich dniach opuszcza teren powiatu brasławski kolumna ocalała z PKK, która w ciągu 3-4 miesięcy letnich udzielała bezpłatnych porad lekarskich w Miorach, Widzach i Brasławiu.

Ogółem w tym czasie udzielono 18.814 porad oraz dokonano 459 operacji ocznych. Poważniejsze operacje dokonywane były w miejscowym szpitalu sejmikowym. Ogólna liczba dni szpitalnych wynosi 238. Chorzy z dalszych o-

strajk rękawiczników, który trwał od 11 września r. Strajk obejmował około 60 zakładów, zatrudniających około 400 krawców na miejscu i szwaczek — chatupnic. Strajk został zlikwidowany przez zawarcie układu zbiorowego i ustalenie cennika płac.

W dalszym ciągu trwa strajk około 200 krawców, którzy porzucili pracę przed kilkoma dniami. Dotychczas ani pracownicy, ani pracodawcy nie zwracali się do inspektoratu pracy o interwencję.

kolic otrzymywali na miejscu jednorazowy posiłek w postaci zupy i chleba zupełnie bezpłatnie. Akcja żywienia chorych w Miorach i Widzach zajęły się oddziały ZPOK, a w Brasławiu siostry pogotowia sanitarnego. Dzięki nieustraszonej pracy kierowników kolumny w Widzach dr. Proświeczeniowy, a w Brasławiu i Miorach dr. Malinowski, kolumny czynne były od rana do wieczora.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 23 września 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno. Ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto I standard — 13,50 — 13,75.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,62½.
Mąka pszenna gat. II - G — 23,12½.
Mąka żytnia do 55% — 23,00 — 23,50.
Mąka żytnia do 65% — 20,00 — 20,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 29,00 — 30,00.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard — 13,50 — 14,00.
Zyto II standard — 13,00 — 13,50.
Pszennica I standard — 18,00 — 18,50.
Pszennica II standard — 17,00 — 17,50.
Owies I standard — 15,25 — 16,00.
Owies II standard — 14,50 — 15,25.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,75.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,25 — 26,75.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,75 — 23,25.
Mąka pszenna gat. III - A — 17,75 — 18,25.
Mąka żytnia sitkowa — 16,00 — 16,50.
Mąka żytnia razowa — 16,00 — 16,50.

BEZ DRÓG NIEMA ŻYCIA I PRZYSZŁOŚCI, OTO JEDNA Z DEWIZ WYSTAWY DROGOWEJ

NOWO-OTWARTA RESTAURACJA „OSZMIANKA”

w lokalu przy ul. Mickiewicza 45

Wydaje:

Śniadania, obiady i kolacje

Przyjmujemy:

samowolnie na przyjęcia towarzyskie

i czarną kawę, oraz stołowanie codziennie i mieszczące dla opłacających z góry rabatu.

Kuchnia prowadzona jest sposobem gospodarczo-domowym.

Polecają się łaskawie pamięci

byli dzierżawcy bufetu

z Klubu Rodz. Urzędn. w Oszmianie

Sygnatura VIII. Km. 324 - 35.

Obwieszczenie

O ODWOŁANIU LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 m. 23 podaje do publicznej wiadomości że wyznaczona na dzień 24 września 1935 r. o godzinie 10-jej licytacja ruchomości znajdujących się w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr. 9 składających się z maszyny do pisania „Underwood” biurka amerykańskiego, szafy amerykańskiej, 3 wag dziesiętnych, 4 wag stołowych, 25 baniek oleju f. „Gargyle”, centrifugi f. „Viola 3” 100 wiader z blachy ocynkowej i maszyn rolniczych oszacowanych na sumę 3080 zł. Nie odbędzie się spowodu wstrzymania przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych po siadaczy gospodarstw wiejskich w Wilnie.

Wilno, dnia 23 września 1935 roku.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO

SPRZEDAŻ KONI

Dnia 27 września i 1 października r. b. o godz. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim w drodze publicznych przetargów nieograniczonych sprzedaż koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

Obwieszczenie o licytacji MOTORU

Komisja Likwidacyjna, Spółdzielni „Len Oszmiański” podaje do publicznej wiadomości, iż w dn. 21 października 1935 r. o godz. 10-jej, odbędzie się w m-ku Holszanieh, pow. oszmiański gm. publiczną sprzedaż motoru firmy „Bolidier” 7 h. p. używanego, nadającego się do użytku.

Motor ten można oglądać w ciągu 3-ech dni przed dniem licytacji w lokalu urzędu Gminnego w Holszanieh od godz. 8 do 15.

Cena wywoławcza — 400 zł.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę pieczywa do szpitali Miejskich.

Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej za kg., należy składać do dnia 26-go września 1935 r.

Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godzinie 10-jej.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 200 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie. (Dominikańska 2—oficyna, pokój Nr. 4).

Zarząd Miejski w Wilnie.

CASINO

Ostatni dzień! Dla młodzieży dozwolony! Przetarg wyw. się z koleśnictwem

podwójnym! Zachęty rozróżniania publiczności

„SEQUOIA”

Cudowny dodatek KOLOROWY oraz aktualna w nadprogramie.

P A N

Ostatnie dwa dni UWAGA RODZICE I DZIECI

Dziś wyjątkowy film i cudowny nadprogram — dla wszystkich

Legion Nieustraszonych

(Wallace Beery) oraz KOLOROWA komedia w 2 aktach p. t. „Wesoły biegacz” i najnowsze aktualna.

HELIOS

Film, który

porwuje widzów!

na ile motywów muzycznych „JOHANA STRAUSSA. W rol. gł. Sioke Szkalil (znaną komik), Adele Kern (płabienica Wiednia) oraz Hans Talmig. Upojone melodie, nrok i czar Wiednia. Film mówiony w języku niemieckim.

Nadprogram: Atrakcje.

Początek o 4, 6, 8 i 10.20.

WALC WIOSENNY

REWJA

Balkon 25 gr.

Program Nr. 40 p. t.

„Europa płonie” Rewja w 2 cz. 1 i 16 obe.

Z udziałem ulubieńców Wilna: K. Ostrowskiego, Basi Reiskiej, Mary Zejmówny, Gronowskiego, Czerwinkiego, Jaksztasa. Atrakcje: „Nemesis”, „Babie lato w Bernardynce”, „Ciały mle kochanki”, „Kiedy Wanka idzie w tan”, „Gdy Hiszpanka kocha”, „Europa płonie”. Autorzy i kompozytorzy: Szelebert, Ostrowski, Stawek, Abraham Kropiwnicki, Katz i in.

Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9 wiecez. W niedziele i święta 3 seanse: o g. 4.15, 6.45 i 9.15 wiecez. W soboty kasa czynna do godz. 10-jej wiecez.

Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

HOLENDERNIA 12, TELEFON 171

komunikuje, że podana na Wydział Mierniczy typu licealnego o kursie 3-letnim są przyjmowane jeszcze do dnia 1-go października, r. b.

Lekarze

Dr. Marja Petrosewiczowa

Choroby kobiece. Wznowiła przyjęcie

codziennie od 10—12 rano i od 5—7 wiecez. ul. Mickiewicza 37 tel. 398.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

choroby weneryczne — syfilis, skóra, i moczopielne. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA stylowa jadalnia pierwszorzędną warszawską firmę oraz leżące w Warszawie elektryczna. Zwierzyniec, Sosnowa 17 m. 5.

PIANINO doskonałe: sprzedaje się za 1.100 zł. (kosztowało 2.200) Ostrobramska 9, m. 8.

SPRZEDAM palmę Dracene i inne kwiaty. Tremo, obrazy i inne przedmioty. Zygmuntowska 8 m. 4 od 14 do 18.

Lokale

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią, balkonem. Wejście frontowe, róg Ludwiskiej 11.

MIESZKANIE 4 pokojowe ze wszelkimi wygodami, wolne od podatku do wynajęcia. Zwierzyniec, ul. Jasna 15 a, obok przystanku autobusowego.

MIESZKANIE 6 pokojowe, wszelkie wygod, suche, ciepłe z balkonem, Wileńska 25 m. 9.

MIESZKANIE do wynajęcia 4-pokojowe, obszerne, słoneczne, suche i ciepłe. Wolne od podatku. Antokol, Piaski 9.

Pokój do wynajęcia dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-jej pp.

POKOIK skromnie umeblowany z elektrycznością przy małej rodzinie do wynajęcia, Popowska 22 m. 2.

Pokój jeden lub dwa ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zakretowa 2 m. 2, w godz. 5—6.

Pokoju dwuosobowego z wygodami poszukuje w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. pod „Umeblowany”.

Nauka

DAJĘ LEKCJE francuskiego i niemieckiego prowadzę konwersację, przyjmuję tłumaczenia, uczę szybko i gruntownie. Warunki przystępne. Zgłaszać się Jagiellońska 3 m. 2, od 10—12 i od 5—6 wieczorem.

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni, którą w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaścioro dzieci w inteligentnych domach — poszukuje posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 6—10 lat. Może na przychodzącą, świadectwa i referencje poważne. Bakszta 10—2.

SZWAJCARKA rutynowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego,